

WSPOMNIENIA O ŁUKASZU JAŁOZIE

„ŁUKI”

Opracował i przygotował do druku Ryszard Pater

Hajnówka 2005

Podziękowania od rodziców Łukasza

Nam, rodzicom jest bardzo trudno pogodzić się ze śmiercią Łukasza, czujemy się złamani nieszczęściem. Nasz ból nie ma granic. Nie możemy uświadomić, że Łukasz już nigdy nie przyjedzie, wciąż jeszcze czekamy.

Bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy przybyli pożegnać naszego syna. Dziękujemy kolegom z MOS-u Wola, trenerowi Krzysztofowi Felczakowi, całej klasie IVE XXXIX LO w Warszawie wraz z wychowawczynią M. Hołozubiec i dyrekcją, przyjaciółom z internatu.

Dziękujemy licznej delegacji z Akademii Medycznej w Lublinie oraz drużynie klubu Avia Świdnik. Dziękujemy wszystkim osobom z Hajnówki i okolic, którzy tak licznie przybyli, aby towarzyszyć Łukaszowi w jego ostatniej drodze.

Dziękujemy rodzinie i wszystkim znajomym, tak bardzo nam pomogliście, a i teraz nie zostawiacie nas samych z naszą tragedią.

Wierzymy, że obecnie Łukasz jest bliżej Tronu Bożego i swoim skromnym wstawiennictwem będzie nam wszystkim pomagać w naszych trudnych chwilach.

Mama i Tata Łukasza

WSTĘP

Informacja podawana przez media w niedzielny poranek 17 października 2004 roku wstrząsnęła sportową Polską. W wypadku samochodowym pod Lublinem zginęli trzej zawodnicy powracającej z Międzyrzecza drużyny Avii Świdnik: 25-letni **Wojciech Trawczyński**, 22-letni **Jakub Zagaja**, 19-letni **Łukasz Jaloza** oraz kierowca busa, **Stefan Sznajder**. Pozostali trzej siatkarze, którzy przeżyli tragedię, odnieśli poważne obrażenia i do dzisiaj walczą o powrót do pełnej sprawności.

Najmłodszy ze zmarłych, nastoletni jeszcze **Łukasz Jaloza**, był osobą wyjątkową nie tylko pod względem siatkarskiego talentu. Mimo przedwczesnej śmierci zdążył zgromadzić imponującą ilość sportowych sukcesów, zapisując się przy tym w pamięci ludzi jako niepowtarzalny, jedyny w swoim rodzaju, niezwykle wartościowy człowiek, który mógłby dla wielu stanowić wzór do naśladowania.

Jego najbliżsi i przyjaciele z najróżniejszych miejsc w Polsce: Hajnówki, Białowieży, Białegostoku, Warszawy czy Łodzi, powtarzają niezmiennie: mądry, radosny, bezinteresowny, uczynny. Brał z życia to, co najlepsze. Naprawdę umiał żyć pięknie. O Łukaszu dowiedcie się więcej czytając informacje, które pojawiły się po wypadku na łamach prasy lubelskiej, na stronach internetowych <http://www.hajnowka.pl> i <http://www.asps-avia.prv.pl/>, wywiady i artykuł Kaliny Mróz „Wspomnienie o Łukim” zamieszczony w nr 3-4/2005 magazynu „Siatkówka”.

Wspomnienie o „Łukim”

POCZĄTKI W HAJNÓWCE

Liceum w Hajnówce. Duża, nowa sala z boiskiem do siatkówki, w korytarzu liczne puchary i trofea. Na ścianie pamiątkowa tablica z fotografiami i informacjami o osiągnięciach **Łukasza**. W tej szkole, w niewielkim mieście w okolicach Białegostoku, zaczęła się jego przygoda z siatkówką. Osobą, która odkryła talent **Łukasza**, zachęciła go do sportu i nauczyła siatkarskich podstaw jest **Roman Daniluk**, nauczyciel w-f w hajnowskim LO.

- Byłem pierwszym trenerem Łukasza, zachęciłem go do grania, kiedy w ósmej klasie zdecydował się przyjść do mojego liceum, więc zaczął dość późno wspomina.- Jednak zarówno on, jak i jego starszy brat Darek, wyróżniali się spośród rówieśników dobrymi warunkami fizycznymi. Nie tylko wzrostem, ale również doskonałą ogólną sprawnością. To pozwoliło szybko nadrobić braki i prześcignąć umiejętnościami kolegów ze szkoły. Pracowali na to w każdej wolnej chwili, nie tylko na szkolnych treningach. Dałem im starą siatkę, zrobili sobie na podwórku boisko i grali całe wakacje, w czasie roku szkolnego również po lekcjach. Łukasz był do tego bardzo bystry, oglądał mecze w telewizji, rozpatrywał różne siatkarskie niuanse i problemy taktyczne, których ja, jako zwykły nauczyciel w-f nie potrafiłem mu wytłumaczyć.

Dużym wsparciem byli dla niego rodzice, zawsze popierali jego miłość do siatkówki. Jak tłumaczy pan **Daniluk**, w Hajnówce nie ma zbyt dużych możliwości stworzenia dobrego klubu młodzieżowego. Brakuje zaangażowania i dobrych chęci ze strony rodziców. Państwo **Jalozowie**

stanowią wyjątek. Oboje podzielają pasję synów i znają się na siatkówce, jak mało kto. **Łukasz** sam zdecydował o wyborze liceum.

-Nie zniechęciły go dodatkowe obowiązkowe lekcje języka białoruskiego, od początku koniecznie chciał iść w ślady brata i trenować siatkówkę pod okiem pana Daniluka- opowiada mama, pani **Wiera**. Dwa lata w hajnowskim liceum pozwoliły **Łukaszowi** doskonale opanować siatkarskie podstawy. Chciał dorównać starszemu bratu, uczył się błyskawicznie i bardzo wyróżniał spośród kolegów z drużyny. Pan **Daniluk** z uśmiechem wspomina, z jaką łatwością jego uczeń opanowywał elementy, których inni zawodnicy nie mogli się nauczyć przez lata. *- Był wielkim wzmocnieniem szkolnej drużyny i wkrótce upomniały się o niego inne podlaskie kluby. Zagrał na zasadzie wypożyczenia w białostockiej drużynie podczas półfinałów Mistrzostw Polski w Łodzi.*

- Wtedy zobaczyłem Łukasza po raz pierwszy. Tryskał energią, skakał pod sufit, wszędzie go było pełno. I bardzo nam pomógł- opowiada wychowanek MUKS 15 Białystok **Maciek Hońko**.

Prawdziwy przełom w siatkarskiej karierze i całym życiu **Łukasza** nastąpił jednak dopiero za sprawą siatkówki plażowej-jego drugiej pasji i być może sportowej przyszłości.

- Myślałem o Łukaszu nawet jako o przyszłym olimpijczyku w siatkówce plażowej... -mówi **Roman Daniluk**. Potwierdza to trener Wojciech **Gutowski**, zajmujący się szkoleniem siatkarzy plażowych w Białowieży. *- Łukasz miał chyba w genach motorykę, niesłychaną sprawność. Pierwsze kroki w siatkówce plażowej stawiał w Białowieży, kiedy zaprosiłem zawodników z LO z Hajnówki na turniej.*

Potem z powodzeniem startował w wielu turniejach na szczeblu wojewódzkim. Na jednym z takich turniejów Łukasza zauważył trener MOS Wola Warszawa, **Krzysztof Felczak...**

Propozycja gry w jednym z najlepszych klubów młodzieżowych w Polsce i zarazem drużynie mistrzów Polski kadetów była wielkim wyzwaniem i oznaczała przeprowadzkę z niewielkiego miasta do stolicy. **Łukasz** skończył wtedy drugi rok liceum, musiał wybrać między radosnym, beztroskim życiem wśród przyjaciół, z którymi był bardzo związany, a sportową karierą.

Jak wspominają trenerzy i najbliżsi, wszystkich pytał o radę i wszyscy doradzali mu wyjazd. W Hajnówce nie miał szans rozwinąć talentu. Najwięcej obaw mieli oczywiście rodzice. - *Powtarzałeś mi, że zawsze może wrócić do domu... Martwiliśmy się, czy da sobie radę.*

PODOBÓJ WARSZAWY

Obawy okazały się niepotrzebne. **Łukasz** doskonale odnalazł się w nowym miejscu zamieszkania, zarówno w klubie, jak i w nowej szkole – LO im. Lotnictwa Polskiego.- *Był ciekawy świata, widać to było od razu jak przyjechał do Warszawy. Wszystko chciał wiedzieć, poznać-* wspomina trener **Felczak**. **Łukasz** szybko zaprzyjaźnił się z klasą, dzięki przebojowości i urokowi osobistemu zdobył popularność: wygrał szkolny plebiscyt na sportowca roku (dwukrotnie zdobywał mistrzostwo w Szkolnej Lidze Siatkówki), a na studniówce tańczył poloneza w pierwszej parze. Lubili go rówieśnicy i nauczyciele - nigdy nie miał trudności z nauką.

-*Łukasz był sportowcem, nie przepadał za siedzeniem nad książkami, ale miał dobre stopnie. Nauka przychodziła mu z łatwością- kiedy postanawiał zaliczyć coś na piątkę, po prostu to realizował. Sport mu w tym nie przeszkadzał-* opowiada **Paweł Wołkowycki**, który przyjaźnił się z **Łukaszem** od dzieciństwa.

Aklimatyzacja w MOS-ie Wola również nie sprawiła **Łukaszowi** problemów. Przeciwnie, w krótkim czasie stał się kluczowym zawodnikiem drużyny.

- *Chłopak był bardzo sumienny i pracowity. Na początku swojej gry w MOS widać było jeszcze u niego sporo braków, ale potrafił je zniwelować ciężką pracą, miał do tego serce i szczerą chęć. Miał przy tym zawsze swoje zdanie, nie bał się go wyrażać. W zeszłym sezonie był kapitanem drużyny juniorów i doskonale się z tej roli wywiązywał* -opowiada **Krzysztof Felczak**. **Łukasz** jako kapitan i kolega szybko zdobył zaufanie i szacunek reszty drużyny.

-*„Łuki”, bo tak go w MOS-ie nazywaliśmy, był jednym z najlepszych kolegów jakich miałem, zawsze mogliśmy na nim polegać i to nie tylko jako na kapitanie naszej drużyny. Dążył do realizacji postawionych przed sobą celów, był niezwykle ambitny, a siatkówka stała się dla niego wszystkim. Krok po kroku mimo przeszkód, które miał na swojej drodze, stał się naszym liderem. Wyróżniał się we wszystkim. Zawsze mogłem znaleźć w nim oparcie-* opowiada **Bartek Gawryszewski**, z którym **Łukasz** często dojeżdżał na treningi i grał na tej samej pozycji środkowego.

Najbliżej **Łukasz** zaprzyjaźnił się z kolegami z internatu, m.in. z **Maćkiem Hońko**, **Kamilem Skrzypkowkim**, **Bartkiem Zdrajkowskim** i **Waldemarem Świrydowiczem**. Wszyscy mówią o nim jako o niezwykle pomocnym, uczynnym i radosnym przyjacielu, z którym nie sposób popaść w konflikt. Potrafił zaopiekować się młodszymi kolegami.

- *Łukasza poznałem pierwszego dnia, kiedy tu przyjechałem. Nie znałem w ogóle Warszawy i on oprowadził mnie po najważniejszych miejscach, pokazał, jak dojechać z internatu na trening, gdzie pójść. Od razu się zaprzyjaźniliśmy. Jako starszy i bardziej doświadczony pomagał mi zarówno w nauce, jak i na boisku. Zagrzewał wszystkich do pracy na*

*treningach, w czasie meczów potrafił pociągnąć grę- był typem dowódcy i dla wielu z nas autorytetem-wspomina **Grzesiek Łomacz**.*

Łatwość, z jaką **Łukaszowi** przychodziło zaskarbienie sobie sympatii i szacunku innych ludzi, najlepiej tłumaczy jego była dziewczyna, **Gosia Karpiuk**. *-On był szczery, dobry i bezinteresowny. Dawał ludziom to, co miał w sobie najlepsze i nic nie chciał w zamian. Był przy tym odważny, otwarty, bezpośredni. Dbął o swój wygląd, miał mnóstwo ubrań, ale nie z próżności, on w ten sposób uzewnętrzniał swoją osobowość. Wszyscy przyjaciele, którymi się otaczał, to byli ludzie wyjątkowi, coś sobą prezentujący. Łukasz lubił być przekorny, stawiał na swoim, ale potrafił to robić zręcznym żartem, żeby nikogo nie dotknąć. Był najwartościowszą osobą, jaką znałam. Potrafił wzbudzić w ludziach nie tylko sympatię, ale i szacunek. Nawet dorośli zawsze traktowali go poważnie, na równi ze sobą.*

W ciągu zaledwie dwóch lat w MOS Wola **Łukasz** zdobył mnóstwo medali i, jak stwierdza prezes warszawskiego klubu **Krzysztof Zimnicki**, wszedł przebojem do krajowej czołówki. Od początku miał pewne miejsce w pierwszej szóstce, zajął pozycję kontuzjowanego zawodnika i już jej nie oddał. W 2003 roku, po ciężkiej walce, sięgnął z MOS-em po Mistrzostwo Polski juniorów. Rok później został wybrany najlepszym zawodnikiem półfinałów we Wrocławiu, aby po raz kolejny zdobyć Mistrzostwo w Szczecinie z drużyną o zmienionym, odmłodzonym składzie. Dumni z osiągnięć **Łukasza** mieszkańcy Hajnówki przyznali mu tytuł Honorowego Sportowca 2003 roku Ziemi Hajnowskiej.

Największym wyróżnieniem okazało się jednak powołanie do reprezentacji Polski juniorów, co było jednym z jego największych marzeń i celem, do którego dążył ciężką pracą. *-Pamiętam dokładnie treść sms-a, jakiego mi przysłał po powalaniu. Cieszył się jak dziecko- mówi **Gosia**.*

SUKCESY NA PLAŻY

Jeszcze przed maturą **Łukasz** otrzymał niespodziewaną propozycję gry w parze ze **Zbigniewem Bartmanem**. Siatkówka plażowa, którą pasjonował się już w Hajnówce, była dla niego równie ważna jak halowa i marzył o medalu Mistrzostw Polski również w tej dziedzinie. Starty z **Bartmanem** oznaczały realną szansę na tytuł, dlatego **Łukasz** przyjął propozycję współpracy, przez co musiał zrezygnować z gry u boku jednego ze swoich najlepszych przyjaciół - **Roberta Kozłowskiego**. Treningi, chociaż dość nieregularne ze względu na powołanie **Zbyszka** do kadry Polski kadetów, zaowocowały wielkim sukcesem — wicemistrzostwem Polski Juniorów. Złoto było bardzo blisko, jednak po nerwowym meczu trafiło w ręce pary z Maratonu Świnoujście.

Następne sukcesy **Łukasz** zdobywał w parze z rok starszym **Kubą Guzem**, m.in. brązowy medal turnieju eliminacyjnego Mistrzostw Polski Seniorów w Giżycku. Chłopcy całe lato jeździli na niezliczoną ilość turniejów i wszędzie zbierali pochlebne opinie.

NOWY ETAP W KARIERZE

Po ukończeniu wieku juniora **Łukasz** stanął przed najtrudniejszym wyborem w życiu - musiał wybrać klub seniorski i wyższą uczelnię. Zastanawiał się, czy nie pozostać w Warszawie, gdzie miał do wyboru drugoligową Legię, co oznaczałoby jednak grę za darmo i pierwszoligową Politechnikę Warszawa, gdzie nie miał zapewnionego miejsca w pierwszej szóstce. Odrzucił propozycje ze stolicy, odmówił również rodzinnej Hajnówce, aby ostatecznie wybrać Avię Świdnik. Drugi trener Moderadora Hajnówka, **Marek Antoniuk**, rozumie tę decyzję.- *Jesteśmy niedużym miastem, udało nam się awansować do Serii B i zależało nam na tym, żeby większość graczy to byli miejscowi, ludzie z Podlasia. Łukasz nie przyjął naszej propozycji, wybrał Świdnik. Prawdopodobnie obawiał się przyjść*

do nowoutworzonego zespołu, nie miał pewności, czy będzie miał tu przyszłość i odpowiednie warunki. Avia ma tradycje, Łukasz miał tam zapewnione miejsce w składzie, do tego miał być w jednej drużynie ze swoim bratem. W Hajnówce chyba nie wiedział, czego się spodziewać. Gra w Świdniku oznaczała równocześnie podjęcie studiów na Akademii Medycznej w Lublinie. Ogrywanie się w Serii B miało być przygotowaniem do zaistnienia w Serii A...

PRZEDWCZESNY KONIEC

Tragiczny wypadek przekreślił przyszłość **Łukasza**. Z taką stratą nie sposób się pogodzić. Nie ma też odpowiedzi na pytanie, dlaczego musiał zginąć akurat tak młody i wartościowy człowiek. *-Każdy gdzieś tam ma zapisany swój los i... widać tak musiało być — rozkłada ręce **Krzysztof Felczak**. - Takich ludzi Bóg nie powinien zabierać... z drugiej strony ktoś kiedyś powiedział, że Bóg bierze do siebie najlepszych...- mówi **Waldemar Świrydowicz**. - Po prostu trudno uwierzyć, że nie ma go wśród nas. Jeszcze nie wykasowałem jego numeru z telefonu i nie zrobię tego, coś mi nie pozwala. Postanowiliśmy z kolegami z MOS, że zrobimy wszystko, co w naszej mocy, żeby zdobyć w tym roku złoto Mistrzostw Polski i zadedykować zwycięstwo Łukaszowi. Będziemy grali dla niego-* dodaje **Bartosz Zdrajkowski**. Obaj mieszkali z **Łukaszem** w internacie.

Mama **Łukasza**, pani **Wiera**, znajduje otuchę w jednej myśli. *-Jedyne, co może stanowić pociechę to fakt, że mój starszy syn Darek, który również ucierpiał w wypadku, powraca do zdrowia, już odłożył kule i stara się normalnie chodzić. Przy życiu trzyma mnie jeszcze świadomość, że wszyscy ludzie dobrze wspominają Łukasza... że miał czyste sumienie i nie zostawił za sobą czegoś, co powinien jeszcze naprawić. .. **Gosia**, dla której **Łukasz** był najważniejszym i najbliższym przyjacielem, tłumaczy:*

-Czasem idealizujemy ludzi po śmierci... ale naprawdę nie w tym przypadku. Nie zawaham się przed stwierdzeniem, że Łukasz był człowiekiem idealnym, on naprawdę nie miał złych cech... Był „mistrzem” siatkówki i życia...

ABY ZAPOBIEC PODOBNEJ TRAGEDII...

Tata Łukasza, Konstanty Jaloza, złożył do PZPS wniosek o zmianę przepisów odnośnie przewozu zawodników. Czekają na przychylną odpowiedź. Zawodnicy Avii jechali dwoma **busami**, w środku nocy, w fatalnych warunkach, do tego bez odpoczynku. Kierowca pozostawał bez nadzoru.

- Uważam, że przyczyną wypadku był błąd ludzi, najłatwiej wszystko zepchnąć na przeznaczenie lub konar na drodze! Nie wolno w ten sposób oszczędzać pieniędzy, kosztem ludzkiego życia. Łukasz całe życie poświęcił siatkówce... Tymczasem nie zapewniono mu bezpiecznego powrotu do domu z meczu. My, jego najbliżsi, nigdy się z tym nie pogodzimy, nigdy już nie będziemy mogli normalnie żyć...

Oby zarządy klubów pamiętały o tragedii, jaka dotknęła drużynę Avii Świdnik i nie popełniały podobnych błędów. Bezpieczeństwo zawodników powinno być priorytetem przy planowaniu każdego wyjazdu, bez względu na koszty. Wszelkie zaniedbanie można przypłacić ludzkim życiem - najwyższą z możliwych wartości...

Dla uwiecznienia pamięci o **Łukaszu** powstała strona internetowa autorstwa **Ryszarda Patera** www.lukaszjaloza.webpark.pl

Tragiczny wypadek siatkarzy Avii Świdnik

W niedzielę w godzinach porannych media ogólnopolskie podały następującą wiadomość:

Cztery osoby zginęły, a cztery zostały ranne w wyniku zderzenia busa z TIR-em w niedzielę 17.10.2004 r. rano pod Bogucinem (Lubelskie), na trasie Warszawa-Lublin. Busem z meczu wracali siatkarze Avii Świdnik występujący w I lidze seria B. Zginął kierowca busa i trzech siatkarzy. Ranni zostali trzej pasażerowie busa i kierowca TIR-a - zostali oni odwiezieni szpitala. Stan pasażerów busa jest ciężki.

Przeczucia

-Na tablicy w moim pokoju od wielu miesięcy wisiał krzyżyk. Przed wyjazdem na mecz zdjęłem go i zawiesiłem na szyi. Może to on mnie uratował? Bo gdybym w ostatniej sekundzie nie obudził się dziś bym nie żył- powiedział po wypadku Łukasz Maziak, 22-letni siatkarz świdnickiej Avii.

O czwartej nad ranem w niedzielę Mariana Chałasa, wiceprezesa zarządu Avii Świdnik i jego żonę obudziło łomotanie w blachy balkonu. Tak jakby ktoś uderzał w nie z niesamowitą siłą.

- Podbiegłem do okna. Nikogo nie było. Wiedziałem, że to znak, że stało się coś złego. Żona przyznała, że całą noc miała koszmary. Już nie zasnęliśmy. Czekaliśmy na telefon. Nad ranem zadzwonił Roman Lis, którego firma od wielu lat wozi siatkarzy - opowiada Chałas.

Relacja z wypadku w Gazecie Świdnickiej":

„Dramat rozegrał się w niedzielę nad ranem na prostym odcinku drogi pomiędzy miejscowością Pociecha i Bogucin niedaleko Jastkowa na trasie Warszawa - Lublin. Dochodziła godzina czwarta. Niebieski volkswagen

bus jechał w ulewnym deszczu, wiał porywisty wiatr. Nagle na drogę spadł gruby konar. Kierowca chciał ominąć przeszkodę i gwałtownie odbił w bok. Sekundę później auto z impetem wbiło się w przód litewskiego tira.

-To się stało tak nagle, że nie zdążyłem nic zrobić. Bus po uderzeniu odbił się od mojego samochodu i obrócił o 180 stopni. Ja wyhamowałem dużo dalej. Tak wielkiej tragedii jeszcze nie widziałem - opowiada kierowca tira. Volkswagen został zmiążdżony jak puszka. Zderzenie było tak ogromne, że silnik wpadł do środka pojazdu.

Ofiary zostały zmasakrowane. Wszędzie było mnóstwo krwi. Na miejscu zginęli: kierowca busa oraz trzech siatkarz, trzech pozostali zawodnicy jadący busem zostali ranni i odwiezieni do szpitali w Lublinie. Stan jednego z nich jest ciężki.

Wyjeżdżając z Międzyrzecza w woj. lubuskim, jadący dwoma busami siatkarze Avii Świdnik umówili się na postój na stacji benzynowej w Kole. W jednym busie jechali ci, którzy mieszkają w Lublinie i Grzegorz Brzozowiec, drugi zajęli trenerzy, świdniczanie oraz zawodnicy z Warszawy. Do spotkania nie doszło, gdyż drugi pojazd, utknął na przejeździe kolejowym w rejonie obwodnicy poznańskiej.

-Kilka kilometrów przed Lublinem zatrzymali nas strażacy zmagający się z ogromnym pniem drzewa leżącym w poprzek szosy. Trochę dalej migwały światła karetek.

Dopiero po kilku minutach oczekiwania dotarła do nas straszliwa prawda, że w stojącym kilkadziesiąt metrów dalej wraku zginęli nasi koledzy, a pogotowie rozwozi rannych do szpitali -opowiada trener Krzysztof Lemieszek i dodaje: - Rozbity samochód przedstawiał szokujący widok.

Służby ratownicze nie przepuściły świdniczan szosą w kierunku Lublina, dojechali do swego miasta przez Niemce. Niedługo potem w klubie spotkali się działacze autonomicznej sekcji siatkarskiej. Powiadomiono rodziny ofiar. W tym czasie z miejsca wypadku nadchodziły sprzeczne in-

formacje dotyczące liczby śmiertelnych ofiar, co jeszcze potęgowało dramatyczną atmosferę.

Czekanie na wiadomości

- Byłam w pracy. O piątej nad ranem z telefonu syna zadzwoniła do mnie pielęgniarka. Zaraz później zaczęłam odbierać telefony od mam zawodników. Wiedziały, że był wypadek, nikt im jednak nie powiedział, czy ich dzieci żyją. Jeździłam po szpitalach. Pytałam. Nie chcieli mnie wpuścić. Mama Kuby Zagai poprosiła, żebym pytała o tatuaż na nodze. Żaden z rannych go nie miał - Małgorzata Maziak, mama Łukasza zawiesza głos i wyciera Izy.

Pod drzwiami intensywnej terapii w szpitalu przy ul. Jaczewskiego stoi młoda kobieta w czarnej skórce. Płacze. Pielęgniarka obejmuje ją ramieniem, pociesza. To dziewczyna 26-letniego Grzegorza Brzozowca.

- Jest nadzieja. Grześ wrócił właśnie z tomografii komputerowej. Krwiak się nie powiększa. Obrzęk zmniejszył się. Bądźmy dobrej myśli - dzieli się z nami wrażeniami jeden z działaczy Avii.

Dariusz Jaloza, którego przewieziono do szpitala przy Staszica odzyskał przytomność. Rozpoznał swoją mamę. Małgorzata Maziak nie opuszcza szpitalnego korytarza.

- W oczach innych matek, których synowie zginęli, jestem najszczęśliwsza na świecie, ale to nie jest tak. Czuję żal, rozgoryczenie, ból. Nie przestaję myśleć, co by było gdyby zginął mój syn? Czy dałabym radę to przeżyć? Tak bardzo boję się o mamę Jakuba, przyjaciela mojego syna. Chciałabym do niej zadzwonić, ale nie wiem, czy chciałaby ze mną rozmawiać - zastanawia się.

- To najważniejszy człowiek w moim życiu. Nie rozstajemy się od dwóch lat. Cierpię widząc jak bardzo jest pokaleczony, ale dziękuję cały czas Najwyższemu, że go dla mnie ocalił - mówi Marta Gregorowicz, dziew-

czyna Łukasza, tak jak i on studentka IV roku zarządzania i marketingu Politechniki Lubelskiej. Wiadomość o tragedii błyskawicznie obiegła miasto. Informacje o katastrofie przekazali, z prośbą o modlitwę, odprawiający poranne nabożeństwa świdniccy księża. Mieszkańcy miasta i sympatycy siatkówki przez całą niedzielę przychodzili pod świdnicką halę sportową. W holdzie ofiarom wypadku zapalali znicze. Na ścianie hali zawieszono fotografie trójki zmarłych siatkarzy. Na betonowych schodach złożono klubową koszulkę.

- Nie wiem, co powiedzieć. Ogromny ból. Z chłopakami znaleźliśmy się zaledwie od trzech miesięcy, czuję jakby byli w drużynie od lat. Młodzi, zdolni, ambitni - mówi Marcin Ogonowski, kapitan zespołu.

Na wieść o tragedii Burmistrz Waldemar Jakson ogłosił jednodniową żałobę, flaga na budynku urzędu została opuszczona do połowy, w świdnickich kościołach księża odmówili specjalną modlitwę w intencji zmarłych i o zdrowie dla ocalałych z wypadku.

W dniu 21.10.2004 r. na sesji Rady Miasta nadano tytuły "Honorowy Obywatel Miasta Świdnika" tragicznie zmarłym siatkarzom..

W sobotę (23 X) zamiast planowanego meczu, o godz. 17, w kościele pw. Chrystusa Odkupiciela w Świdniku przy ul. Kosynierów została odprawiona Msza św. w intencji zmarłych i rannych zawodników Avii Świdnik. Udział wzięły rodziny zawodników, władze klubu Avia, władze miasta Świdnika, radni miejscy, kibice i sympatycy świdnickiej siatkówki”.

Początkowo podano nazwiska dwóch zmarłych siatkarzy: Wojciecha Trawczyńskiego i Jakuba Zagai. W wiadomościach o godz. 13.00 poznałem nazwisko trzeciej śmiertelnej ofiary wypadku, był nim wychowanek MKS Hajnówka Łukasz Jałoz. Poinformowano również, że ranny w wypadku jego starszy brat Dariusz w stanie ciężkim walczy o życie...

Z późniejszych relacji osób, które przeżyły wypadek wynikało, że w ma-

łym busie jechali młodzi zawodnicy. Łukasz siedział tuż za kierowcą, Darek z tyłu naprzeciwko przejścia. Na prośbę z Wojtkiem przesiadł się na siedzenie przy drzwiach. W wyniku zderzenia zginęły osoby siedzące z lewej strony busa oraz osoba siedząca pośrodku na tylnym siedzeniu. Siła uderzenia przebiegająca skosem do osi samochodu spowodowała, że Darek zaczepił lewą nogą o metalowe siedzenia i głową uderzył w sufit i z powrotem opadł na siedzenia. Doznał poważnych obrażeń lewej nogi i stawu biodrowego oraz wstrząśnienia mózgu. To cud, że przeżył. Łukasz Maziak jako jedyny zbudził się przed wypadkiem: *"-Wszyscy spaliśmy w busie, ja na moment przed wypadkiem obudziłem się, usłyszałem pisk opon, zdążyłem zaprzeć się nogami i rękami. Poczulem szarpnięcie. Głową uderzyłem w nogi i chyba zemdląłem, bo gdy otworzyłem oczy wokół byli już ludzie. Próbowali wyrwać drzwi - mówi Maziak.- To coś okropnego, że nie żyją koledzy, z którymi jeszcze godzinę wcześniej rozmawialiśmy, siedzieliśmy obok siebie"*. Łukasz pamięta ciszę, jaka była w busie tuż przed zderzeniem. Żaden z jego kolegów nie obudził się. Byli tacy zmęczeni. *- Otworzyłem oczy. Wojtek siedział obok mnie. Nie było krwi, nie widziałem ran. Nie pomyślałem, że może nie żyć - mówi.*

Informacje o stanie zdrowia z pierwszego tygodnia po wypadku:

Darek Jałozza odzyskał przytomność ! Rozpoznaje bliskie mu osoby i po mału odzyskuje świadomość. Dziś rano miał nastawiany staw biodrowy, ma też sporo ran na nogach i wstrząśnienie mózgu. Tomografia nie pokazała poważniejszych zmian, niemniej jednak badanie to zostanie powtórzone jutro rano. "Ten sportowiec ma pourazowy obrzęk mózgu. Nastąpiła u niego także repozycja biodra. W tym momencie oceniam, że życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo" - powiedział kierownik kliniki chirurgii urazowej prof. dr hab. Jerzy Karski.

... Jak już pisaliśmy stan zdrowia Darka poprawia się i lekarze określają go jako stabilny i nie zagrażający jego życiu. Darek ma pourazowy obrzęk mózgu, który z czasem będzie ustępował pod wpływem silnych leków. Należy mieć nadzieję, że ustępujący obrzęk nie spowoduje powstawania żadnych krwiałków, które mogą mieć wpływ na dalsze leczenie. Darek znajduje się w szpitalu klinicznym PSK nr 1 w Lublinie na oddziale chirurgii urazowej.

... Łukasz Maziak z otwartym złamaniem uda przebywa w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

....Najgorzej przedstawia się sytuacja z Grzegorzem Brzozowcem. W stanie krytycznym ciągle walczy o życie na oddziale intensywnej terapii Państwowego Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie.

... Jak informują lekarze stan zdrowia Darka Jąłozy poprawia się z godziny na godzinę. Dowiedzieliśmy się dzisiaj, że rokowania są takie, że Darek wróci do sportu, wróci do siatkówki. Ponowna tomografia wypadła pomyślnie. Wszyscy trzymamy kciuki za szybki powrót do zdrowia

Trzy i pół miesiąca po wypadku Darek zdał trudny egzamin na farmakologii z substancji w terminie zerowym. Kiedy pojawił się bez kul w hali na meczu Avii, kibice zgotowali mu owację na stojąco. Lekarz jednak zalecił chodzenie o kulach jeszcze przez jeden miesiąc. Zdjęcia rtg biodra dają nadzieję na powrót do czynnego uprawiania przez niego sportu wyczynowego. Grzegorza i Łukasza również czeka dalsza rekonwalescencja.

Katastrofa pod Bogucinem to drugi w historii świdnickiego klubu tragiczny wypadek drogowy. Pierwszy wydarzył się 28 lat temu, we wrześniu 1976 roku. Wtedy siatkarze Avii wracali z Sosnowca, a wypadkowi uległ prywatny samochód złotego medalisty olimpijskiego z Montrealu Lecha Łaski. W wyniku tragedii, która wydarzyła się na Sławinku, przy wjeździe

do Lublina, zginęli czołowi zawodnicy I-ligowej wówczas Avii Zdzisław Pyc i Henryk Siennicki, a ciężkich obrażeń doznał Tadeusz Skaliński.

TOMASZ WÓJTOWICZ- mistrz olimpijski byty siatkarz Avii

To, co się stało, to wielka tragedia, jakby powtórzenie sytuacji sprzed lat, kiedy zginęli moi koledzy z drużyny. Tamten wypadek spowodował, iż praktycznie zespół przestał istnieć i trzeba było go kształtować od nowa. Teraz jest podobna sytuacja, Avia zaczęła budować nową ekipę z ambicjami i młodymi zawodnikami stojącymi u progu sportowych karier. W jednej, tragicznej chwili tego zespołu już nie ma. To naprawdę coś niewyobrażalnego, coś co poraża nie tylko ludzi sportu.

Po wypadku władze klubu wystąpiły do PZPS o przełożenie meczy pierwszej rundy do czasu utworzenia nowej drużyny. PZPS podjął uchwałę o utrzymaniu drużyny Avii w serii B bez względu na zajęte miejsce. Działacze rozpoczęli poszukiwania zawodników zdolnych do gry w serii B bez podpisanych umów. Niestety nie znaleziono wartościowych zawodników. Pomoc przyszła z Ukrainy, nowymi zawodnikami zostali Baraszkow i Nudha, skład uzupełniono wychowankami klubu. 13 listopada Avia rozegrała pierwszy mecz po wypadku przegrywając w Pile 1:3. 28 listopada w Hajnówce odbył się mecz między Moderatorem i Avią, wygrany przez gospodarzy 3:1. Minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych siatkarzy. Na trybunach znalazł się Dariusz Jałozza w towarzystwie ojca. Kibice miejscowi i przyjezdni wspólnie dopingowali obie drużyny zajmując miejsce obok siebie.

Krystyna Kościewicz

Pogrzeb Łukasza

W czwartek 21.10.2004 r. odbył się pogrzeb Łukasza. W nabożeństwie żałobnym w soborze św. Trójcy w Hajnówce uczestniczyli mieszkańcy Hajnówki, wsi Wygoda (skąd pochodził Łukasz), Białegostoku, Warszawy, Świdnika. Byli koledzy i koleżanki ze szkół z Hajnówki i Warszawy, zawodnicy, trenerzy i przedstawiciele miejscowych władz. - ***Mógł jeszcze cieszyć się życiem*** – mówił Michał Niegierewicz, proboszcz parafii prawosławnej św. Trójcy w Hajnówce. - ***Mógł jeszcze przynieść wiele radości swoim rodzicom i nam wszystkim.***

Po świętej liturgii, procesja ruszyła w kierunku Bielska Podlaskiego, na cmentarz w Nowym Berezowie, koło Hajnówki. Za krzyżami i chorągwiami niesiono sztandary szkół i klubów sportowych. Przyjaciele Łukasza przyszedli z pojedynczymi gałązkami białych irysów. Towarzyszyły one ich koledze w ostatniej drodze.

Po wypadku w prasie warszawskiej i lubelskiej ukazały się klepsydry z wyrazami współczucia dla rodzin i bliskich zmarłych zawodników.

17 października 2004 r. zginęli tragicznie

**ŁUKASZ JAŁOZA
WOJCIECH TRAWCZYŃSKI
JAKUB ZAGAJA**

siatkarze I-ligowej drużyny Avii Świdnik

**RODZINIE I BLISKIM
wyrazy głębokiego współczucia
składają**

Zarząd, Trenerzy oraz Zawodnicy ZKS „Cukrownik” LUBLIN

Wstrząśnięci wiadomością o tragicznej śmierci
Ś.P.

Łukasza Jalozy

Zawodnika Avii Świdnik
a wcześniej UMKS MOS WOLA,
Mistrza Polski Juniorów w siatkówce
reprezentanta XXXIX LO im. Lotnictwa Polskiego,
w rozgrywkach Szkolnej Ligi Siatkówki Szkół Średnich,
wielokrotnego złotego medalisty tych rozgrywek
w sezonie 2003/2004 najlepszego zawodnika atakującego,
wybitnego siatkarza młodego pokolenia,
przekazujemy

Rodzinie Zmarłego, Najbliższym

oraz wszystkim tym,
których ta śmierć boleśnie dotknęła,
wyrazy głębokiego współczucia
Zarząd Szkolnej Ligi Siatkówki Szkół Średnich Warszawa

Sympatykom siatkówki, Zarządom PZPS, PLS i PKS,
zawodnikom, działaczom związków i klubów sportowych,
władzom samorządowym, duchowieństwu,
przedstawicielom firm i instytucji składamy
serdeczne podziękowania za udzieloną rodzinom
i klubowi pomoc, wsparcie i modlitwę w intencji
tragicznie zmarłych siatkarzy ASPS AVIA Świdnik

Ś.P.

**ŁUKASZA JALOZY
WOJCIECHA TRAWCZYŃSKIEGO
JAKUBA ZAGAI**

Jesteśmy wzruszeni życzliwością i solidarną ofiarnością
darczyńców. To dzięki Wam gromadzimy środki niezbędne
do pomocy rodzinom tych, którzy odeszli
oraz rehabilitacji rannych w wypadku zawodników.

Ludzie sportu, a szczególnie siatkówki,
to jedna wielka rodzina. I tak, jak wspomnienie
o naszych zmarłych zawodnikach będzie trwało wiecznie,
tak długo klub nasz pamiętać będzie o wszystkich
ludziach dobrego serca, którzy bezinteresownie trwali
i nadal trwają przy nas w tych trudnych chwilach.

Z wyrazami szacunku
Zarząd, zawodnicy i trenerzy
ASPS AVIA Świdnik

Opinie o Łukaszu

Opinie zebrane przez *Krystynę Kościwicz*

O Łukaszu mówili nauczyciele, trenerzy, uczniowie, koledzy. Wszyscy podkreślają, że był osobą niezwykle zdolną, z uporem dążącą do wyznaczonych celów.

- Był najzdolniejszym zawodnikiem, którego miałem w swojej 12-letniej karierze trenerskiej - mówi trener Daniluk. - Już wcześniej grał u mnie jego starszy o dwa lata brat Darek. Do tej pory nie mogę uwierzyć w to, co się stało. Łukasz był bardzo inteligentny, wszystko chwycił w mig. Wystarczyło mu pokazać raz ćwiczenie i bez najmniejszych pomyłek je powtarzał. Innym trzeba było tłumaczyć niekiedy pięć razy - jemu tylko raz. Był talentem pierwszej wody.

- Miał wszechstronne zainteresowania. Był bardzo dobry zarówno z przedmiotów humanistycznych jak ścisłych, a przesłaniem jego życia był sport i wszystko, co z nim związane. Skupiał się na kierunkach, które są na AWF i rehabilitacji, którą zaczął studiować - mówi Bogumiła Filipek, dyrektor 39 LO im. Lotnictwa Polskiego w Warszawie. - To jest nieodżałowana strata. Trudno mówić, co przeżywają rodzice. Ale całe otoczenie również. Rozsławiłby imię Hajnówki. W tym smutnym momencie możemy jedynie sobie poczytać za chlubę, że właśnie nasze liceum skończył i u nas otrzymał świadectwo dojrzałości. Z byłej klasy przyjechali prawie wszyscy.

- Był bardzo życzliwy, towarzyski, nastawiony przyjaźnie. Uczył się z nami dwa lata - dodaje Maciej Bitner. - Trudno mówić o tym jak to przeżyliśmy. Szok.

Wiosną tego roku Łukasz zdał maturę i od października, po zdanych egzaminach, został studentem pierwszego roku fizjoterapii na studiach dziennych na Akademii Medycznej w Lublinie. Kontrakt z Avią miał

podpisany na dwa lata.

- Był to bardzo dobrze zapowiadający się środkowy bloku. Bez problemu wywalczył sobie miejsce w wyjściowej szóstce zespołu - mówi II trener Avii Sławomir Czarnecki. - Razem ze swoimi kolegami, nieżyjącymi już Jakubem Zagają i Wojtkiem Trawczyńskim, wyszli w pierwszej szóstce w swoim ostatnim w życiu meczu w Międzyrzeczu z Orłem. Pomimo porażki 0:3 wszyscy trzej zanotowali dobry występ. Do Avii postanowiliśmy go "ściągnąć" po zasięgnięciu opinii grającego już u nas wcześniej jego starszego brata - Darka.

Dwa lata temu, Łukasz Jałozza grał w klubie MUKS 15 w Białymstoku (wypożyczony z MKS-u). *- Wspólnie z nami przygotowywał się do półfinałów Mistrzostw Polski Kadetów i brał udział w tej imprezie – wspomina Witold Kaczmarek, trener MUKS 15 w Białymstoku. - Wyjeżdżaliśmy wtedy do Łodzi. Zajęliśmy III miejsce, ale Łukasz był wyróżniającą się postacią. Wróżyliśmy mu dużą karierę.*

Przez imprezy, na które wyjeżdżał z białostockim klubem, zauważony przez trenerów z Warszawy. *- Trenował z nami przez dwa lata - tłumaczy Krzysztof Felczak, trener UMKS Wola Warszawa. - Bardzo zdolny, wspaniały chłopak, który odszedł ewidentnie za wcześnie. W tym sezonie Łukasz już nie reprezentował naszego klubu. Odszedł do Avii Świdnik.*

- Ciężko mi mówić. Bardzo szkoda człowieka. Bardzo młody – powiedział Krzysztof Lemieszek, trener Avii Świdnik. - Przyszedł do nas w tym roku. Cieszył się dużym szacunkiem w zespole. Zaczął studia na I roku, na Akademii Medycznej, wszedł do zespołu bardzo dobrze, został podstawowym zawodnikiem w wieku 19 lat, co bardzo rzadko się zdarza. Z nauką i sportem radził sobie bardzo dobrze. Życie było przed nim. Niestety, tragiczny wypadek spowodował, że tak się stało, jak się stało. Obaj Jałozowie osiągnęli sukces, a to na pewno dzięki im samym, bo bardzo zdolni jeśli chodzi o naukę i sport, granie w siatkówkę. Oni tym żyli. Przed Łukaszem

była duża kariera, a talent niemiłosierny. Wyszedł spod dobrych rąk Krzysia Felczaka, z Warszawy. Trafił do naszego klubu i z miejsca zapewnił sobie granie w pierwszej szóstce. Jednak na pewno by na tym nie poprzestał. To byłby zawodnik dużego formatu w przyszłości, wszystko było przed nim.

Opinie zebrane do artykułu przez *Kalinę Mróz*:

Krzysztof Felczak: *-Łukasz był chłopcem bardzo utalentowanym i jednocześnie mądrym, inteligentnym. W szkole miał dobre oceny. Doskonale mu się udawało łączenie nauki ze sportem. Zdecydował się na grę w Świdniku i studia w Lublinie, co miało być dla niego pewnym etapem przygotowującym do zaistnienia w Serii A.*

Był ciekawy świata, widać to było od razu jak przyjechał do Warszawy. Wszystko chciał wiedzieć, poznać. Miał swoje zdanie, nie bał się go wyrażać. W zeszłym sezonie był kapitanem drużyny juniorów, był odpowiedzialny za tę grupę i doskonale się z tej roli wywiązywał. W szkole i internacie umiał być duszą towarzystwa, zjednywał sobie grono rówieśników i lubił wśród nich błyszczeć - miał cechy, które mu na to pozwalały. Potrafił zorganizować wokół siebie grupę ludzi, w szkole nieraz znajdował rozwiązanie z różnych trudnych sytuacji. Dzięki inteligencji i poczuciu humoru umiał rozładować napiętą atmosferę. Miał mnóstwo zalet, za co był lubiany, szanowany i podziwiany.

Chłopak bardzo sumienny i pracowity. Na początku swojej gry w MOS widać było jeszcze u niego sporo braków, ale potrafił je zniwelować ciężką pracą, miał do tego serce i szczerą chęć. W głębi serca miał ambicje na grę na wyższym poziomie niż Seria B, myślał o zaistnieniu w PLS. Jednym z jego zrealizowanych marzeń było powołanie do kadry juniorów. Siatkówka była dla Łukasza wielką pasją. On się długo wahał, czy przyjechać z Hajnówki do Warszawy i związać swoją przyszłość ze sportem. Ostatecz-

nie miłość do siatkówki przeważała. Został zawodnikiem MOS-u, zdobył mnóstwo medali, wszedł przebojem do krajowej czołówki. Jedyнным wytłumaczeniem śmierci Łukasza może być przeznaczenie. Każdy gdzieś tam ma zapisany swój los i...widać tak musiało być.

Waldemar Świrydowicz: *-Przez dwa lata mieszkałem z nim w pokoju w internacie. Był znakomitym siatkarzem, kolegą, przyjacielem. Nie miał żadnych wrogów. Radosny, naprawdę rzadko był smutny. Walczył zawsze o wszystko i do końca, nieraz na boisku ciągnął resztę drużyny do zwycięstwa, wyprowadzał z trudnych sytuacji. Nie znam drugiego takiego człowieka. Wiele razy mi pomagał...Trudno mi o nim mówić. Świat siatkówki bardzo wiele stracił, wszyscy straciliśmy. Nie wiem dlaczego musiał zginąć, nie mam pojęcia. Wydaje mi się tylko, że takich ludzi Bóg nie powinien zabierać...z drugiej strony ktoś kiedyś powiedział, że Bóg bierze do siebie najlepszych...*

Maciej Hońko: *-Bardzo dobrze wspominam Łukasza. Znałem go dłużej niż większość chłopaków z MOS-u, jeszcze z czasów kiedy grałem w Białymstoku a on w Hajnówce. Pamiętam, że jak go pierwszy raz spotkałem- od razu było widać, że ma w sobie mnóstwo energii, skakał pod sufit. Był bardzo sympatyczny, uczynny, przyjazny. Mieszkałem z nim w internacie, przez rok w jednym pokoju. Nigdy nie było z nim żadnych problemów. Przeciwnie, ponieważ był z nas najstarszy, opiekował się nami. Pamiętam dzień, w którym dowiedziałem się o śmierci Łukasza. Wstałem rano, włączyłem telegazetę i przeczytałem o tym wypadku. Miałem wielką nadzieję, że Łukaszowi nic się nie stało, ale niestety...jeszcze przez jakiś czas w ogóle to do mnie nie trafiało. Przecież jeszcze tydzień wcześniej rozmawiałem z nim przez telefon, utrzymywaliśmy kontakt... Niestety, stało się.*

Kamil Skrzypkowski: *-Poznałem Łukasza na rozgrywkach na Podlasiu, zanim obaj trafiliśmy do MOS Wola. Potem razem przyjechaliśmy do*

Warszawy i tutaj dobrze go poznałem. Prawie dwa lata mieszkałem z nim w pokoju. Uważam, że był naprawdę dobrym kolegą. Jako starszy i mądrzejszy zawsze nam pomagał. Był dla mnie dużym oparciem również na boisku miał większe doświadczenie i często mi pomagał. On potrafił się znaleźć w każdej sytuacji. Również w szkole - był dobrym uczniem. Jego śmierć to dla wszystkich wielka strata. Kiedy się dowiedziałem o wypadku, nie mogłem się przez cały dzień otrząsnąć. Do tej pory nie mogę.

Grzesiek Łomacz:-Łukasza poznałem we wrześniu 2003 roku, pierwszego dnia kiedy tu przyjechałem. Nie znałem w ogóle Warszawy i Łukasz oprowadził mnie po najważniejszych miejscach, pokazał jak dojechać na trening, gdzie pójść. Od razu się zaprzyjaźniliśmy. Był zawsze dobrym kolegą, nie miał wrogów. Był starszy, pomagał mi zarówno w nauce jak i na boisku. Bardzo dobrze się z nim grało. Był ambitny, zagrzewał wszystkich do pracy na treningach, w czasie meczów potrafił pociągnąć grę - był typem dowódcy i dla wielu z nas autorytetem. Dobrze się uczył, nie miał w szkole żadnych problemów. Jego śmierć to dla nas wielka tragedia.

Bartosz Zdrajkowski:-Znałem Łukasza kawałek czasu. Jestem z Białegostoku, Łukasz był wypożyczany do mojego klubu. Jeździliśmy razem na różne zawody. Później razem z Łukaszem, Kamilem i Maćkiem trafiliśmy wszyscy tutaj. Łukasz był świetnym kolegą i graczem. Mieszkaliśmy w jednym internacie i bardzo dobrze się zawsze dogadywaliśmy. Był wspaniałym chłopakiem i nie miał żadnych wrogów, nawet nie można sobie wyobrazić, żeby mógł ich mieć. Wszyscy bardzo przeżyliśmy śmierć Łukasza, nawet ci, którzy znali go słabiej niż my. Byliśmy w szoku. Do dzisiaj wspomnienie dnia, w który dowiedzieliśmy się o wypadku jest czymś strasznym. Zawsze, kiedy rozmawiamy z kolegami i nagle padnie imię Łukasza, zapada cisza. Po prostu trudno uwierzyć, że nie ma go wśród nas. Jeszcze nie wykasowałem jego numeru z telefonu i nie zrobię tego, coś mi

nie pozwala.

Postanowiliśmy z kolegami, że zrobimy wszystko, co w naszej mocy, żeby zdobyć w tym roku złoto Mistrzostw Polski i zadedykować zwycięstwo Łukaszowi. Będziemy grali dla niego.

Opinia Ryszarda Patera

Łukasz mimo występów poza Hajnówką był ceniony za swoje osiągnięcia w rodzinnym mieście. Kiedy po raz pierwszy w Plebiscycie "Wieści Podlaskich " wybierano honorowego sportowca 2003 roku wywodzącego się z Ziemi Hajnowskiej, pierwsze miejsce zajął właśnie Łukasz. Ojciec odbierając nagrodę stwierdził, że jego syn jest jeszcze za młody na takie wyróżnienia. Któż mógł przypuszczać w chwili ogłoszenia wyników plebiscytu w dniu 27 lutego 2004 r., że będzie to jedna z ostatnich i najwartościowszych nagród, jaką Łukasz uzyskał w swoim krótkim życiu.

Również w swojej szkole 39. LO im. Lotnictwa Polskiego Łukasz wygrał plebiscyt na najpopularniejszego sportowca szkoły w kategorii chłopców w 2003 r. Wiosną 2004 r. Łukasz zdał maturę i od października, po zdanych egzaminach, został studentem pierwszego roku fizjoterapii na studiach dziennych na Akademii Medycznej w Lublinie. Kontrakt z Avią miał podpisany na dwa lata. Wystąpił w pierwszym składzie Avii w trzech meczach rozgrywek serii B. Po raz ostatni zagrał w Międzyrzeczu w przegranym meczu z Orłem 0:3. Wracając z meczu nie wiedział, że koledzy z I roku studiów wybrali Go starostą roku. To był ostatni Jego sukces.

Pamiętkowe wpisy

Śpieszmy się

*Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
zostaną po nich buty i telefon głuchy
tylko co nieważne jak krowa się wlecze
najważniejsze tak prędkie że nagle się staje
potem cisza normalna więc całkiem nieznośna
jak czystość urodzona najprościej z rozpaczy
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego*

(..)

ks. Jan Twardowski

Wypadek siatkarzy Avii Świdnik poruszył całą Polskę. Na stronach internetowych Avii Świdnik, Moderatora Hajnówka i MKS MOS WOLA Warszawa zaczęły się pojawiać wpisy kibiców o zmarłych siatkarzach oraz wypowiedzi oficjeli.

Jean-Pierre Seppey - Sekretarz Generalny Międzynarodowej Federacji Siatkówki (FIVB) przesłał na ręce prezesa Polskiego Związku Piłki Siatkowej (PZPS) Mirosława Przedpelskiego kondolencje z powodu tragicznej śmierci siatkarzy Avii Świdnik, którzy niedawno zginęli w wypadku samochodowym.

*"Jesteśmy wstrząśnięci tragiczną śmiercią zawodników Avii Świdnik"-
napisał w swoim liście Jean-Pierre Seppey. - "Proszę o przekazanie
wyrazów szczerego współczucia z powodu tej tragedii rodzinom siatkarzy.
Jednocześnie wyrażam wiarę w to, że inni poszkodowani w wypadku
zawodnicy szybko powrócą do zdrowia i z czasem znów będzie można*

podziwiać ich grę w siatkówkę na najwyższym poziomie".

Jednym z pierwszych punktów sesji Rady Miasta w dn. 21.10.2004 było nadanie tytułów "Honorowy Obywatel Miasta Świdnika" tragicznie zmarłym siatkarzom świdnickiej Avii: Łukaszowi Jalozie, Wojciechowi Trawczyńskiemu i Jakubowi Zagai. W ten symboliczny sposób zostali włączeni do naszej lokalnej społeczności. Cześć ich pamięci!

Rada Miasta Świdnik

Bardzo piękny gest... ale lepiej by było gdyby ... swoim życiem i postępowaniem zasłużyli na Honorowe Obywatelstwo...Niewyobrażalna TRAGEDIA....

DoMa |

Ja też popieram, ale głupio, że honory dostaje się dopiero po śmierci, kiedy się o tym już (chyba) nie wie. Zastanawiam się co musieliby zrobić, żeby dostać takie tytuły za życia.

yoshi314

Pamiętkowe wpisy kolegów szkolnych i ze studiów

ŁUKASZ JAŁOZA NIE ŻYJE

Rocznik 1985. Podstaw siatkówki uczył się w rodzinnej Hajnówce w klubie MKS Hajnówka.

Potem postanowił podnosić swe umiejętności siatkarskie w Warszawie i przeszedł do UMKS MOS Wola . Podjął naukę w XXXIX Liceum Ogólnokształcącym im. Lotnictwa Polskiego w Warszawie, w którym zdał maturę w bieżącym roku.

W barwach MOS Wola został dwukrotnym mistrzem Polski juniorów w latach 2003 i 2004. Powoływany do kadry Polski juniorów. W bieżącym roku był kapitanem mistrzowskiej drużyny juniorów. Również w tym roku, w parze ze Zbyszkim Bartmanem, został wicemistrzem Polski w siatkówce plażowej.

Po ukończeniu wieku juniora , od września bieżącego roku przeszedł do klubu Avia Świdnik , seria I B i podjął studia na Akademii Medycznej w Lublinie.

ŁUKASZ BYŁ CHŁOPAKIEM JAKIEGO TRUDNO SPOTKAĆ ! BARDZO INTELIGENTNY, SUPER KOLEGA, JEDEN Z NAJLEPSZYCH UCZNIÓW W KLASIE, ZAWSZE POMOCNY I ŚWIETNY SPORTOWIEC! CAŁA KLASA NIE MOŻE SIE POZBIERAĆ I NIE BYŁO OSOBY, KTÓRA BY GO NIELUBIŁA. I CZEMU AKURAT

ON..??????n[']][t][']][f][I][']SPOCZYWAJ W SPOKOJU

klasa

"Jajko" dla mnie zawsze byłeś jesteś i będziesz... wyrazy współczucia dla rodziny

koleżanka z XXXIX LO

Najrówniejszy koleś jakiego kiedykolwiek znałem !!!!!!!!!!!
kolega z Internatu przy 39 LO.

wyrazy współczucia i niech spoczywa w spokoju++++++ kolega ze szkoły
wyszko

Łukasz nigdy o Tobie nie zapomnimy. Kiedy usłyszałem o wypadku
prosiłem Boga, żebyś to nie był ty. Niestety bezskutecznie. Ze swej strony
pragnę złożyć szczerą kondolencję w imieniu kolegów z MOS-u, szkoły,
internatu i dawnego nauczyciela Wiedzy o społeczeństwie-Michała Filipka
Honiek

Brakuje nam Ciebie, na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci
znajome z LO

[][*][*][*][*][*] najszczerze wyrazy współczucia dla rodziny Łukasza,*
on na zawsze pozostanie w naszych sercach,
koleżanka

[] [*] [*] Łukasz spoczywaj w pokój u...kochamy cię wszyscy...nadal*
jesteś moim mistrzem...
koleżanka

Łukasz zdał maturę w mojej szkole!! niestety nie znałam go osobiście ale
wiem jaka to wielka strata jego śmierć dla społeczeństwa... podobno był
wspaniałym kolegą i świetnym sportowcem... więc dlaczego musiał
zginąć?? Składam na ręce rodziny, przyjaciół i kolegów Łukasza

najserdeczniejsze kondolencje...

kasia

Najszczerze wyrazy współczucia od kolegów z grupy 3 z internatu. Na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci
grupa 3 internat 39. LO w Warszawie

Jezus Maria...mieliśmy się z nim spotkać za 2 tyg. u niego w mieście, bo mieliśmy iść na zabawę. Łukasz byłeś, jesteś i będziesz wielki w naszym sercu!!!!!!!!!!!!!!!!!!!! NIGDY CIĘ NIE ZAPOMNĘ!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

Daniel z XXXIX LO

Do tej pory nie zdawałam sobie sprawy, jak wielką stratą jest śmierć Łukasza. Ale, gdy dziś koło sali gimnastycznej zobaczyłam wywieszone ogłoszenie o śmierci Łukasza i o złym stanie zdrowia Darka- czas jakby się zatrzymał i coś we mnie umarło. Patrząc na jego uśmiechniętą twarz pomyślałam, że już nigdy nie będzie mógł się uśmiechać, grać w siatkówkę, spotykać się z przyjaciółmi. Kiedy pomyślę, że mijałam się z nim na korytarzu, zdaję sobie sprawę, że nawet nie znając go czuję jakąś stratę. Nawet nie mogę postawić się w sytuacji rodziców Łukasza- nie wiem co czują i nigdy nie chciałbym tego przeżyć, co oni teraz przeżywają. Całe szczęście, że Darek przeżył ale tej pustki i tak nigdy się nie da uzupełnić. Zawsze zostanie i będzie boleć. Najszczerze kondolencje dla rodziców, znajomych i wszystkich, którzy tak jak ja cierpią z powodu jego śmierci nawet go nie znając. Bardzo bym chciała pójść na jego pogrzeb, zobaczyć go po raz ostatni i pożegnać. Łukasz zawsze pozostaniesz w naszych sercach i w naszej pamięci!

Uczennica DNJB

Łukasz znałem 2 ostatnie tygodnie, gdyż zaczął ze mną studia na AMie w Lublinie ... nie dało się go nie zauważyć. Wszyscy go polubili, tryskał humorem, potrafił się odnaleźć w każdej sytuacji. ;(a teraz zostanie tylko w naszych sercach jako wzór do naśladowania...a pamięć o nim nie zginie... " Exegi monumentum.... " Kris

*Łukasz, będziemy o Tobie pamiętać
koleczy z AM w Lublinie*

Najszczęśliwszą kondolencją Rodzinie składała była klasa Łukasza z podstawówki... Łukasz, nigdy nie zapomnimy o Tobie!! Darku wracaj do zdrowia i wspieraj się z rodziną w tych trudnych dla wszystkich momentach. [][*][*][*][*][*]
smutna*

*Gdy Ciebie widzę
Chociaż w pamięci
Serce się ściska
Łza w oku kręci
Chciałabym dotknąć
Poczuć Twą bliskość
Lecz to już na nic... ...
Na nic to wszystko
Widziałeś Łukaszku ilu dziś ludzi przyszło żeby Cię ostatni raz zobaczyć?
pożegnać się z Tobą ;(wiedz, że nigdy o Tobie nie zapomnimy,
przynajmniej w mojej główce zostaniesz na bardzo, bardzo długo..
koleżanka z podstawówki maleńka*

Pamiętkowe wpisy kolegów z boiska

Nie mogę w to uwierzyć...Znałem Kubę i Łukasza...Chłopaki zawsze będą o Was pamiętać...

Stefano (siatkarz plażowy)

Cóż za straszna tragedia. Poszedł do Świdnika, by grać w I lidze, a tu...W tym ogromnym nieszczęściu, przy czterech zabitych jest tylko jedna dobra wiadomość, że rodzony brat Łukasza-Darek, też siatkarz Avii żyje i odzyskał przytomność. Boże dzięki za to. Jesteśmy z Wami

kolega M. z MOS-u

Łukasz był wspaniałym chłopakiem, ambitnym siatkarzem, który systematycznie poprawiał swoje umiejętności. Lubiany przez kolegów... miał duży autorytet..był kapitanem. Na zawsze będę Cię pamiętał jako wzór młodego chłopaka i wspaniałego kolegi. Spoczywaj w spokoju... zrozpaczony Rambo

Nie mogę w to wszystko uwierzyć, że Łukasza nie ma wśród nas. To jednak nie jest okropny sen, to smutna tragiczna prawda

kolega z drużyny MOS

Łukasz, był moim starszym kolegą z MOS Wola. Podziwiałem Go i podpatrywałem na meczach juniorów, jak on wspaniale gra. Marzyłem, by grać tak jak On. Już go na tym świecie nie zobaczę na boisku. Współczuję Jego Rodzicom. Jest mi tak przykro, popłakałem się razem z moimi rodzicami. Żegnaj

Romek 89

17 października jest dniem smutku. Zostanie na zawsze w naszych głowach. Właśnie tego dnia zginął w tragicznych okolicznościach ŁUKASZ JAŁOZA. Był młodym wesotym chłopakiem, miał zaledwie 19 lat. Był naszym kolegą z klubu. Był świetnym siatkarzem i kolegą, zawsze można było na niego liczyć. Najszczęsże wyrazy współczucia dla rodziny i znajomych składam w imieniu kolegów z klubu. NA ZAWSZE W NASZEJ PAMIĘCI.peace LUKI

Kowal

Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą .Modlimy się za ciebie Łukasz. Na zawsze będziesz z nami w naszych sercach, szczególnie na boisku. Spoczywaj w spokoju.

87wola

Łukasz był wspaniałym kolegą, człowiekiem, zawodnikiem. W internacie opiekował się nami, był typem przywódcy. Nie miał wrogów, wobec wszystkich był fair. Nigdy go nie zapomnę

Grzesiek Łomacz

Najszczęsże wyrazy współczucia. Łukasz na zawsze zostaniesz w naszych sercach! Byłeś naprawdę świetnym kolegą z podwórka, jak i ze szkolnej ławki. ?Nigdy cię nie zapomnimy! Modlimy się i prosimy Boga abyś spoczywał w spokoju.

MOS Wola-juniorzy

Łukasz był zawodnikiem naszego klubu, pełen uśmiechu i humoru. Zawsze można było na niego liczyć. Jednym słowem super chłopak!!! Jest nam przykro i składamy rodzicom kondolencje. Łukasz byłeś rewelacyjnym

człowiekiem i doskonałym siatkarzem!

ktoś

W czwartek przybędźmy tłumnie na pogrzeb Łukasza. Wiemy, że żadne słowa nie mogą wyrazić tego, co się wydarzyło, jednak nasza obecność uczyni ten moment wyjątkowym. Odszedł wielki człowiek. Był jednym z nas czyli zawodników MOS-u WOLA WARSZAWA. Wszystkie osoby które chcą w pewien sposób uczcić odejście tak wielkiego człowieka jakim bez wątpienia był Łukasz zapraszamy pod siedzibę klubu MOS WOLA WARSZAWA ul. Rogalińska 2 Warszawa. Zapalmy świeczkę lub znicz będącą symbolem naszej pamięci o tragicznie zmarłym koledze oraz naszej solidarności z rodzinami wszystkich ofiar.

HONIEK & SKRZYPEK & KURCZ

Łukasz...znaliśmy się z meczów, wspólnych potyczek. Zawsze nam imponował, był okrutnie skuteczny. Żegnaj przyjacielu z boiska siatkarskiego ..

Bolo z MDK

Choć grałem i trenowałem z Wami tylko jeden sezon, Łukasz okazał się wspaniałym kolegą umiał pocieszyć jak nie wychodziło był bardzo dobrym KAPITANEM, a jeszcze lepszym człowiekiem. Kondolencje dla Rodziny i przyjaciół

Kamil Baran GKS WILGA GARWOLIN

Pamiętkowe wpisy nieznanym kibiców

Nie znałam Łukasza osobiście...ale moja rodzina go znała...wszyscy przeżyliśmy wielki szok! Pozostaje mi tylko złożyć kondolencje dla wszystkich rodzin Łukasz- WIECZNAJA PAMIAT'....Darek życzę Ci, abyś szybko wrócił do zdrowia!

Hajnowianka

Wyrazy współczucia i szczerze kondolencje dla rodzin, i przyjaciół zmarłych siatkarzy.

netka

Hajnówka łączy się w smutku .Nie znałem Łukasza i Darka osobiście ale jesteśmy z tego samego miasta. Darek trzymaj się!

PLAYAZ

Bełchatów łączy się w cierpieniu z rodzinami zmarłych i poszkodowanym . Wyrazy współczucia dla rodziny Wojtka Trawczyńskiego dla rodziny Łukasza i Darka Jąłozy (mamy nadzieję, że z Darkiem będzie coraz lepiej) dla rodziny Jakuba Zagai . Tragedia ta nie powinna mieć miejsca.

Młodzi, ambitni ludzie zginęli i niestety nic już nie wróci im życia. Jedyne, co możemy zrobić, to pamiętać o nich i być ostoją dla rodzin ofiar

Małgorzata Dzedzic

wyrazy współczucia rodzinom siatkarzy. Straszne, że jedna chwila może przerwać życie tak wspaniałych ludzi.

lolek27

W takich chwilach żadne słowa nie wydają się być odpowiednie. W takich chwilach wszystko inne wydaje się bez znaczenia. Kiedy dowiadujemy się

że ktoś bliski umiera czas na chwilę staje w miejscu. Kiedy zegar znów zaczyna odmierzać sekundy, nic już nie jest takie jak przedtem...

Martyna Kobylińska

Wyrazy współczucia i najszczerze kondolencje z Poznania- nigdy o Was nie zapomnimy!!!

justyna

Brak słów... puste słowa, wiele łez.. ciągle pytanie DLACZEGO? to co się stało, jest rzeczą której nigdy nie obejmie człowiek... Wspaniały chłopak kolega przyjaciel syn... wspaniały sportowiec... ON był i zawsze BĘDZIE wspaniały... Chciałam złożyć najserdeczniejsze kondolencje na ręce rodziców, przyjaciół i znajomych Łukasza... Tutaj w Świdniku będzie zawsze bohaterem... ZAWSZE

Świdniczanka

Wielka strata, której nie można opisać słowami. Nie znałam Łukasza, ale na pewno był wspaniałym chłopakiem, z ambicjami i przyszłością. Nie potrafię sobie wyobrazić straty i bólu rodziców i najbliższej rodziny. Dlatego sercem jestem z Wami. Bądźcie silni. Tak ciężko patrzeć na śmierć młodych ludzi, przecież moich rówieśników, ludzi tak wartościowych. Składam szczerze kondolencje rodzicom, rodzinie, znajomym i każdemu kto był bliski Łukaszowi. Zawsze będziemy pamiętać o Łukaszu i Jego przyjaciółach.

Łodzianka

Szczerze kondolencje rodzinom[] Darek wracaj szybko do zdrowia.*

tequilka

nie wiem czy ktoś przeczyta mój komentarz ale go napisze... Do wczoraj do godziny 18:00 nie wiedziałem kim jest Łukasz... Łukasza zobaczyłem w sobotni wieczór u nas na hali w Międzyrzeczu... Gdy wbiegał jako pierwszy gracz na parkiet (nr 1) podczas prezentacji 6-ek ... był uśmiechnięty, pełny werwy do gry,... było widać że kocha to co robi... mecz trwał krótko i normalnie to bym zapewne zapomniał Łukasza ... ale ... ;(ŁUKASZA ZAPAMIĘTAM CIEPŁO ! Widziałem jego ostatni uśmiech i ostatni grymas po porażce ;(ŁUKASZ SPOCZYWAJ W POKOJU ..
bigos

Wyrazy współczucia wszystkim bliskim Łukasza. Zachwycał swoją grą wraz z całą drużyną MOS-u Wola na tegorocznych MP Juniorów w Szczecinie. Żal że nie zobaczymy Go już w meczach na "ziemskich boiskach". Niech spoczywa w pokoju!

Gosia

*WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA DLA RODZINY
KACPER MYSZKÓW*

*zapaliłam wczoraj świeczkę za Twoją duszyczkę pod halą Avii....
spoczywaj w pokoju...*

lublinianka

Nie mogę dojść do siebie po tym co się stało. Nie mogę zrozumieć co się stało. Współczuję rodzicom , to co oni przeżywają -my tego nie umiemy sobie wyobrazić .Łukasz to osoba o której nie można słowa złego powiedzieć. Był to wspaniały człowiek. Nie miałam okazji go poznać osobiście ale dużo na jego temat słyszałam i wiele razy go widziałam...LOS JEST OKRUTNY. Wiem że żadne słowa tego nie zdołają

opisać tego co czuje. Nie znałam Łukasza a jednak czuje pustkę i żal w sercu tak ogromną. Wiem że rodzice Łukasza są wspaniałymi ludźmi, nie zasłużyli na taką tragedię. Jedyne szczęście w tej tragedii, nieszczęściu jest to, iż stan Darka jest coraz lepszy...Jestem razem z Wami !!! []*
ona nieznajoma

Najgłębsze wyrazy współczucia dla rodziców zmarłego tragicznie siatkarza AVII - Łukasza Jałozy, jak również dla jego kolegów i znajomych. Pozostaję z Wami w wielkim smutku. Żadne słowa nie złagodzą bólu jakiego doświadczają w tej trudnej chwili rodzice Łukasza smutek pozostają. Modłę się za wszystkich zmarłych tragicznie zawodników, a także o tych którzy walczą o życie w lubelskich szpitalach, nie czynię tego sama. Nie tylko kibice siatkówki przeżywają to tragiczne zdarzenie, ale również wszyscy mieszkańcy Świdnika. Znicze przed halą AVII nie gasną. Pozostajemy z Wami w bólu.

Marzena

w takiej chwili żadne słowa nie opiszą bólu po stracie Łukasza, a także innych sportowców i kierowcy... Łukasz był wspaniałym chłopakiem, wyjątkowym, nie mogę zrozumieć, dlaczego musiał zginąć... Życzę dużo sił i wytrwałości dla rodziny p. Jałozów w tych trudnych chwilach...
Łukasz zawsze pozostanie z nami.... a na Darka czekamy cały czas i mamy nadzieję, że szybko wróci do zdrowia. Nie łam się i bądź dzielny!
kondolencje dla rodzin zmarłych sportowców.... :(:(:(na ich grobach zapalamy znicze....[*][*][*][*][*][*]
hajnowka – mk

Pamiętkowe wpisy kibiców z klubów sportowych

Proszę przyjąć Wyrazy najgłębszego serdecznego współczucia i wielkiego żalu dla Najbliższych od Zarządu i Kibiców Międzyrzeckiego Klubu Siatkarskiego
Jerzy Słomiński

Szczerze kondolencje od kibiców SKRY Bełchatów. Łączymy się w bólu
Sebastian Sobczak

Wyrazy współczucia wszystkim bliskim Łukasza przekazuje Szczecin. Pamiętamy Go tutaj ze wspaniałej gry wraz z MOS-em WOLA w MP Juniorów. Szkoda że nie zagra już na "ziemskich boiskach". Niech spoczywa w pokoju

Czemu to musiało mieć miejsce!! :(jeszcze tak nie dawno oglądałem Wojta Trawczyńskiego jak ze SKRĄ II wywalczył awans do 1 ligi serii B!! Składam kondolencje rodzinie Wojtka, Łukasza i Jakuba: BEŁCHATÓW jest z Wami na zawsze
FuKs

Wyrazy Współczucia od chłopaków z MUKS-u.
Kris

Zagrał u nas w Świdniku dopiero kilka meczy, ale już zdążyliśmy go polubić. Dał nam sporo radości. Pokazał, że jest walecznym, zdolnym człowiekiem z perspektywami na przyszłość. Szczerze współczuję rodzinie i przyjaciołom Łukasza tak wielkiej straty!

Współczuję wszystkim bliskim tragicznie zmarłych. Łukasz, Kuba i Wojtek pozostaną na zawsze w naszej pamięci. Szkoda, że Najwyższy zarządził taki transfer :(Widać potrzebni byli do Jego składu :(Oby nadal grali, najlepiej jak potrafili. Módlmy się o Maziego, Darka i Brzozę aby wygrali ten mecz, najważniejszy mecz życia. pozdro ze świdnika

Preceł

Wielka tragedia! Nie znałem Ciebie osobiście ,ale mieliśmy okazje grać ze sobą kilka razy. Szczere kondolencje dla rodziny...()*

TKS Bóbr Tuszcz

Jesteśmy wstrząśnięci, taki młody , zdolny siatkarz. Kondolencje dla Rodziny, trenerów, kolegów i wszystkich którzy GO znali- z MOS-u Wola. Jastrzębie

W tym roku na mistrzostwach Polski juniorów biliśmy sie z MOS-em o wejście do czwórki. Wam się udało mimo że przegraliście z nami. Wasz kapitan Łukasz grał świetnie i dobrze kierował waszym teamem. Jest nam żal z powodu tego wypadku. Kondolencje dla rodziny , kolegów, znajomych.

KS Bałtyk Morze Szczecin

Łuki na zawsze pozostaniesz w naszych sercach !!! Najszczerze kondolencja dla rodziny Łukasza i rodzin zmarłych w tym wypadku od całej drużyny (L)egii Warszawa !!! ... pozostaje nam modlitwa ...

Mały #9

"SPIESZMY SIE KOCHAĆ LUDZIE TAK SZYBKO ODCHODZĄ! Wyrazy współczucia dla rodzin siatkarzy Avii i całego Świdnika ['] ['] []*
MMKS MARATON ŚWINOUJŚCIE

Łukasz...znaliśmy się z meczów, wspólnych potyczek. Zawsze nam imponował, był okrutnie skuteczny. Żegnaj przyjacielu z boiska siatkarskiego .

-Bolo z MDK

wyrazy współczucia i szczerze kondolencje przesyłamy rodzinie Łukasza i Darka po wiadomości jaka dotarła do nas od waszego zawodnika [][*] siwec panie nad jego dusza*

MKS "OLAVIA" Oława

Przybył do Świdnika by wraz z bratem dostarczać nam swoimi występami radości. Zanim zdążyliśmy Go poznać odszedł. Odszedł do wieczność, ale nigdy o nim nie zapomnimy, tak jak nie zapomnimy jego kolegów z drużyny Kuby i Wojtka, tak jak nie zapomnieliśmy o Henryku i Zdzisławie, którzy w podobnych okolicznościach odeszli 28 lat temu. Żegnaj Łukasz! Spoczywaj w pokoju!

Wyrazy współczucia z Piły

Joker Piła

Zawodnicy warszawskiego klubu pragną złożyć na rece rodziców Łukasza najszczerze kondolencje. Łączymy się z państwem w bólu. Nigdy nie zapomnimy Łukasza. Był wielkim człowiekiem i jest to ogromna strata że nie jest już wśród nas. [] [*] [*]*

MKS MOS Warszawa

*Wyrazy współczucia wszystkim bliskim Łukasza przekazuje Szczecin.
Pamiętamy Go tutaj ze wspaniałej gry wraz z MOS-em WOLA w MP
Juniorów. Szkoda że nie zagra już na "ziemskich boiskach". niech
spoczywa w pokoju ['] ['] [']*

Gosia

*najszczęśliwsze kondolencje od MOS WOLA WARSZAWA ['] ['] [']
M@X*

*Składam najszczęśliwsze kondolencje !!!!! WSiFiZ razem z wami !!!!
Białystok*

*kondolencje od kibiców Czarnych Radom
CzarniRadom*

*najszczęśliwsze kondolencje z jastrzebia:(jesteśmy z wami
JASTRZĘBIE*

*Dąbrowa Górnicza składa kondolencje. Zawodnicy ci mieli wielu
znajomych w tym mieście:////////////////////
Toster*

*wyrazy współczucia z Mysłowic
ona*

*Szczerze kondolencje z Sosnowca. Płomień łączy się z Wami [']
Nick*

wyrazy współczucia dla rodziny i przyjaciół od siatkarzy z Ostrołęki
Ostrołęka

Wyrazy współczucia od kibica Broni Radom
RK

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie, kolegom z drużyny i kibicom
Avii składa Stanisław z Łęcznej
kibic Górnika Łęczna

Współczuje..[] [*] [*] [*]SpartaFalubazWybrzeże*
R7 Falubaz

Wyrazy współczucia ...
Moderator Hajnówka

Wyrazy współczucia dla rodzin siatkarzy i sympatyków klubu składają
siatkarze i kibice Wilgi Garwolin. Jesteśmy z Wami w tej trudnej chwili.
siatkarze Wilgi Garwolin

Wyrazy współczucia dla bliskich oraz dla kibiców Avii od kibiców z Nysy
Jastrzęb

Kondolencje z Plocka..
kibic

najserdeczniejsze wyrazy współczucia od ludzi Górnika Radlin
przemool

Kondolencje rodzinom tragicznie zmarłych siatkarzy i całemu klubowi składają kibice WISŁY KRAKÓW.3majcie sie w tych trudnych chwilach. Cały Kraków jest z wami!!!

Wyrazy współzucia dla rodzin, zawodników oraz działaczy Avi od całego Sosnowca
AZS Sosnowiec

Cały Rzeszów łączy się w bólu ze Świdnikiem
rzeszowianka

Wyrazy współzucia dla rodzin, kibiców i całego zespołu Avii Swidnik
Robert KK Gwardii Wrocław *Wielkie wyrazy współzucia dla rodzin siatkarzy!!! SZOK I Tragedia !!*
Marcin Malicki

TRAGEDIA!!! LEch Poznań z wami!!!!
lechpoznan

Tyle razy, kiedy wsiadałem do busa nie myślałem o tym, że nie wrócę. Teraz (..) Smutno mi, przykro. Szczere wyrazy współzucia dla rodziny zmarłego. Odszedł robiąc to, co kochał
AZS UWM Olsztyn (Mariusz)

Wszystkim bliskim Łukasza składamy kondolencje, jesteśmy z Wami w wielkim bólu
Koledzy siatkarze z Kędzierzyna K.

*Wyrazy współczucia i szczerze kondolencje od zawodników i działaczy
MLKS Carina Gubin*

*Składamy kondolencje, jest nam przykro z powodu utraty kolegi
Zawodnicy Chemika Olsztyn*

*Najszczerze kondolencje od MG MZKS Kozienice. Łukasz spoczywaj w
spokoju*

Pomoc dla rodzin ofiar wypadku siatkarzy Avii

Wszyscy, którzy chcieliby wspomóc rodziny ofiar i poszkodowanych w wypadku mogą wpłacać pieniądze na konto:

BGŻ S.A. oddział Świdnik

74 2030 0045 1110 0000 0099 1180

Autonomiczna Sekcja Piłki Siatkowej AVIA ŚWIDNIK
21-040 Świdnik
ul. Fabryczna 3
"POMOC"

Klub Kibica wraz z zespołem ASPS AVIA Świdnik zorganizował aukcje za pośrednictwem www.allegro.pl z których cały dochód zostanie przekazany na rzecz rodzin ofiar oraz poszkodowanych zawodników, którzy ucierpieli w wyniku tragicznego wypadku samochodowego 17 października 2004 roku.

Przedmiotem aukcji są:

- a) koszulka Klubu Kibica z podpisami zawodników i trenerów ASPS AVIA Świdnik (http://www.allegro.pl/show_item.php?item=34450453)
- b) piłka MIKASA z podpisami zawodników i trenerów ASPS AVIA Świdnik (http://www.allegro.pl/show_item.php?item=34449857)

Wszystkich ludzi dobrej woli zapraszamy do licytacji

W Dąbrowie Górniczej, 2 listopada został rozegrany charytatywny turniej piłki siatkowej. Dochód z tej imprezy został w całości przekazany rodzinom tragicznie zmarłych siatkarzy świdnickiej Avii.

Imprezę obejrzało prawie 2,5 tysiąca widzów

Dzień 17 października był najtragiczniejszym dniem dla polskiej siatkówki. Powracający z meczu ligowego z Orłem Międzyrzecz siatkarze Avii Świdnik ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi w wyniku którego zginęli trzej utalentowani, młodzi siatkarze: Łukasz Jałozza, Jakub Zagaja i Wojciech Trawczyński. Wiadomość ta wstrząsnęła całym siatkarskim światem, dotarła do wszystkich zakątków kraju. Każdy zadawał sobie pytanie: dlaczego śmierć zabrała właśnie tych młodych ludzi? Być może tak musiało się stać.

Dlatego w tak trudnych chwilach pokazaliśmy, że potrafimy się zjednoczyć by pomóc tym, którzy tej pomocy oczekują. 2 listopada w Dzień Zaduszny w Dąbrowie Górniczej został zorganizowany dwu mecz poświęcony pamięci zawodników Avii w którym udział wzięły cztery zespoły: siatkarki MMKS Dąbrowa Górnicza i AZS Politechniki Częstochowa a także siatkarze Polskiej Energii Sosnowiec oraz Pamapolu AZS Częstochowa. Dochód z tych spotkań ma zostać przekazany rodzinom tragicznie zmarłych.

Do Dąbrowy przybyli także: prezes PZPS M. Przedpełski a także prezes klubu ze Świdnika K. Michalski, którym podziękował wszystkim za pamięć, organizację tego turnieju a kibicom za tłumne przybycie.

Myśl przewodnia tego turnieju brzmiała: "Zagłębie i Częstochowa dla Avii Świdnik". Z tego też powodu rozegrane spotkania opierały się na zasadzie Zagłębie przeciwko Częstochowie. O wyniku miały zdecydować wygrywane sety zarówno męskiej jak i damskiej drużyny z tej samej miejscowości.

Pierwsze spotkanie kobiet rozpoczęło się z pół godzinnym opóźnieniem,

gdyż zawodniczki z Częstochowy utknęły w korku. Jednak to nie przeszkodziło im by pokonać drużynę gospodyń 2:1. Liderki Serii B na własnym parkiecie nie potrafiły obronić się przed dobrymi atakami gości a ich mocna zagrywka uniemożliwiła im prawidłowe przyjęcie.

W drugim spotkaniu na parkiet wybiegli siatkarze Sosnowca i Częstochowy. Gospodarze aby myśleć o wygranej musieli zdobyć przynajmniej 3 sety. W perspektywie czwartkowego spotkania w Lidze Mistrzów kibice po raz kolejny zadawali sobie pytanie: Jak tym razem zaprezentują się ich ulubieńcy?

Już początek meczu pokazał, że należy się spodziewać wyrównanego spotkania w którym ostateczny wynik będzie się kształtował w decydującej fazie seta. Pierwszy set został wygrany przez AZS Częstochowa na przewagę bowiem drużyna gospodarzy w końcówce popełniła znaczące błędy w przyjęciu, co przesądziło o ich przegranej.

Na pomysł zorganizowania takiego meczu wpadliśmy zaraz po tragicznym wypadku, w którym zginęło trzech naszych zawodników: Łukasz Jałoz, Wojciech Trawczyński i Jakub Zagaja - mówi prezes Avii Krzysztof Michalski. - Czekaliśmy tylko na nadarzącą się okazję. Wykorzystaliśmy fakt, że oba zespoły dzień wcześniej grają ligowe spotkanie w Warszawie. Wejście na mecz było bezpłatne. Podczas spotkania odbyła się kwesta na wsparcie ofiar poszkodowanych w tragicznym wypadku z 17 października i ich rodzin. Głównym sponsorem meczu była gmina Świdnik. Na to spotkanie wydrukowano pamiątkowe foldery. Każdy, kto wsparł finansowo kwestę - otrzymał taką pamiątkę.

- W wielu miastach rozgrywano już takie mecze na rzecz naszych siatkarzy. U nas jeszcze do takiego spotkania nie doszło - dodaje trener świdniczan Krzysztof Lemieszek. - Kwestowaliśmy wprawdzie podczas

meczu ligowego z Chemikiem Bydgoszcz. Wówczas wspierający otrzymywali słodycze ofiarowane nam przez Lubellę.

Pod adresem <http://www.magiccam.pl/avia/> jest dostępna retransmisja charytatywnego meczu rozegranego pomiędzy drużynami PZU AZS Olsztyn i Politechniki Warszawa.

Dobrze by było, gdyby pieniądze zebrane w szlachetnym celu trafiły do zainteresowanych

TRENERZY ŁUKASZA

Roman DANILUK

Zawodnik i trener siatkówki MKS Hajnówka. Nauczyciel w-f w ZS z DBJN w Hajnówce od 1993 r. Początkowo współpracował z trenerem M. Wróblewskim, później samodzielnie prowadził drużynę juniorów. Największym sukcesem było zwycięstwo w mistrzostwach województwa podlaskiego w 2000 r. Pierwszy trener Dariusza Jałozy (obecnie Avia Świdnik-seria B) i Łukasza Jałozy w drużynie MKS MOS WOLA Warszawa). Obecnie trenuje drużyny szkolne ZS z DBJN.

Po śmierci Łukasza zorganizował w holu przy sali gimnastycznej kąciak pamięci po trenerze Mikołaju Wróblewskim i Łukaszu Jałozie.

Krzysztof FELCZAK

Był przez okres 2 lat trenerem Łukasza w zespole MKS MOS Wola Warszawa.

Swoje pierwsze kroki pod siatką stawiał w Szkole Podstawowej nr 223 w Warszawie. Jego pierwszym klubem była Spójnia Warszawa, potem grał w MKS MDK Warszawa. Z tym klubem zdobył jako zawodnik wicemistrzostwo Polski juniorów młodszych i mistrzostwo Polski juniorów. W latach 1981-85 studiował na warszawskiej AWF (kierunek trenerski).

Po studiach, rozpoczął w 1985 roku pracę w MOS Wola, gdzie pracuje bez przerwy do dzisiaj.

Na przełomie lat 80. i 90. kilka razy przebywał na obozach i stażach szkoleniowych w Belgii. Uczył się u takich sław światowej siatkówki jak Wiaczesław Platonow i Ari Sellinger.

Od sześciu sezonów, oprócz pracy w MOS Wola, trener Krzysztof

Felczak pracował z seniorami Stolarcki Wołomin, a obecnie, oprócz pracy w MOS Wola jest także trenerem AZS Politechnika Warszawa w ekstraklasie.

W MOS Wola trener K. Felczak wychował medalistów mistrzostw świata juniorów - Arkadiusza Gołasia i Macieja Kosmola oraz innych zawodników, którzy przeszli również do klubów ligowych, jak np. M. Drabkowski (Stolarcka, Legia, AZS PW), M. Lizińczyk i A. Ruciński (obaj Legia), M. Peciakowski (Morze Szczecin, AZS Politechnika Warszawa), J. Korpak i M. Wołosz (Stolarcka, AZS PW, Moderator).

W ostatnich latach trenowane przez niego drużyny MOS Wola zdobywały medale w mistrzostwach Polski: w 1999 r. wicemistrzostwo Polski kadetów, w 2000 roku III miejsce w Mistrzostwach Polski kadetów i złoty medal oraz tytuł mistrza Polski juniorów, w roku 2003 mistrzostwo Polski juniorów.

Nagroda Marszałka Województwa Mazowieckiego w 2003 r. za efektywną pracę trenerską na rzecz sportu dzieci i młodzieży w województwie mazowieckim.

W 2004 r. drużyna MKS MOS powtórzyła wyczyn z poprzedniego roku, a kapitanem drużyny był Łukasz Jałoz. Jest również trenerem zespołu PLS Politechnika Warszawska, którą cudem uratował przed spadkiem w sezonie 2003/2004. W 2005 r. chłopcy z MOS-u chcieli zdobyć złoty medal MP specjalnie dla Łukasza. Nie udało się, drużyna z Będzina okazała się lepsza, ale Łukasz na pewno byłby dumny ze zdobytego srebra.

Członek Wydziału Szkolenia Polskiego Związku Piłki Siatkowej.
Kandydat na II trenera reprezentacji Polski.

ROZMOWA Z TRENEREM I-LIGOWYCH SIATKARZY AVII ŚWIDNIK

*** Andrzej Kwiek: Czy po pierwszej kolejce sezonu można spekulować na temat faworytów i słabeuszy Serii B?**

Krzysztof Lemieszek: Jest na to zdecydowanie za wcześnie. W naszym przypadku ocena umiejętności indywidualnych i gry zespołowej to dwa różne poziomy.

*** Ale one się wyrównają?**

Mam nadzieję, że w górę. Potrzeba nam tylko zgrania.

*** Poziom sportowy Serii B miał zdaniem fachowców pójść w dół.**

A ja twierdzę, że będzie odwrotnie. Potencjalni słabeusze z Hajnówki pokonali spadkowicza z Bielska-Białej, a rezerwy Skry ograły silną Gwardię Wrocław. A są jeszcze silne zespoły z Piły, Bydgoszczy i rewelacji Pucharu Polski z Gorzowa.

*** Co nam obiecuje tegoroczna liga?**

Brak play-off i aż czterech spadkowiczów. Każdy mecz i set będzie ważny. Kilka piłek, partii, a w konsekwencji setów i zwycięstw może przesunąć zespół ze strefy medalowej do spadkowej.

*** Gdzie w tej drabince usytuuje Pan swoich podopiecznych?**

Każda przebudowa ma swoje koszty, przynajmniej na początku. My zdecydowaliśmy się na kadrowy remont kapitalny. Przy ograniczonych możliwościach staraliśmy się pozyskać w miarę najlepszych zawodników. Wybór padł na wyróżniających się, choć nie pierwszoplanowych graczy, za to ambitnych i walecznych.

*** Kto zastąpi Tomasza Józefackiego?**

Dotknął pan istoty sprawy. Dotychczasowe gry kontrolne i oficjalne pokazały, że na dzisiaj kogoś takiego nie mamy. Jednak on się narodzi w trakcie sezonu.

*** Czy potrafi Pan wskazać gwiazdy I ligi?**

W Serii B nie mam wielkich grajków. Czołowe zespoły mają po 1-2 klasowych graczy. Kimś takim może być np. przyjmujący Chemika, pozyskany z zespołu mistrza kraju Jastrzębia Krzysztof Wójcik. To ważne, bodaj newralgiczne, ogniwo siatkarskiego zespołu, który z reguły budowany jest od tyłu.

*** Czyli od defensywy. A co z zagrywką, rozegranie piłki, wreszcie atakiem ze środka czy skrzydła?**

Serwis jest istotny, ale nie gwarantuje sukcesu. Wystarczy dobre przyjęcie i wtedy nawet najbardziej utrudniona zagrywka zostaje zneutralizowana, po niej nietrudno o kontrę.

*** Jakie są więc najsilniejsze punkty Avii?**

Liczę na doświadczenie Marcina Ogonowskiego, który ma szansę zdobyć miano najlepszego rozgrywającego zaplecza ekstraklasy.

*** Czy nie zabraknie w tym sezonie siły ognia, jaką zapewniali „Józek” i „Kowal”?**

Cieszę mnie postawa młodszego z braci Jałozów Łukasza oraz Pietryki i Trawczyńskiego. Choć są debiutantami w Serii B, to mają papiery na grę w środku ataku. Pamiętajmy, że środkowy – podobnie jak saper – myli się tylko raz. Według matematycznych wyliczeń może zepsuć 3-5 procent piłek. Skrzydłowy w tej statystyce ma prawo do aż 30 procent pomyłek.

Avia 2 miesiące po tragedii- wywiad z trenerem Krzysztofem Lemieszkiem

Miniony rok był najtragiczniejszy w historii świdnickiej Avii. Nad ranem 17 października wracający z meczu ligowego siatkarze mieli wypadek. Trzech z nich, Jakub Zagaja, Wojciech Trawczyński i Łukasz Jałozza, zginęło. Trzech innych, Dariusz Jałozza, Łukasz Maziak i Grzegorz Brzozowiec, odniosło poważne obrażenia. Zespół trenera Krzysztofa Lemieszka praktycznie przestał istnieć.

Jarosław Czepiński: - Po tej tragedii przez pewien czas nie występowaliście na parkietach serii B. Jak długa była przerwa?

Krzysztof Lemieszek: Nie graliśmy przez miesiąc.

Czy nie za wcześnie wróciliście na boisko?

- Początkowo miałem takie obawy, szczególnie gdy przyszły pierwsze trzy porażki w Pile i Hajnówce oraz u siebie z bydgoskim Chemikiem. Z drugiej strony chcieliśmy jak najszybciej zapomnieć o tym, co nas spotkało i zająć się graniem. Wcześniej czy później musielibyśmy wrócić na parkiet. Nie chcieliśmy, by nas uważano za chłopców do bicia i patrzono na nas z politowaniem. Najwięcej kłopotów mieliśmy z uzupełnieniem składu. Pierwsze mecze pokazały jednak, że śmierć kolegów odcisnęła mocne piętno na psychice pozostałych graczy z zespołu. Dodam, że zdecydowanie ciężiej gra nam się w świdnickiej hali niż na boiskach rywali.

Jak ocenia Pan postawę drużyny w tych ośmiu rozegranych po powrocie spotkaniach?

- Odnieśliśmy dwa zwycięstwa - wyjazdowe ze Skrą II Bełchatów oraz w Świdniku z GTPS Gorzów Wielkopolski i to w dobrym stylu. Szczególnym zaskoczeniem dla mnie było zwycięstwo w Bełchatowie, gdzie graliśmy spotkanie zaległe. Następnego dnia walczyliśmy w Zduńskiej Woli i tam już przegraliśmy. Okazało się, że dla niektórych zawodników, szczególnie tych z Ukrainy, granie dwóch spotkań z rzędu jest zbyt wielkim wysiłkiem fizycznym. Pozostali nasi rywale w tym momencie byli dla nas zdecydowanie za mocni. W tej chwili mamy 14 punktów, co nam daje 12. miejsce.

Czy jest Pan zadowolony z postawy Ukraińców?

- Trudno powiedzieć. Nie bardzo mieliśmy kim uzupełnić skład. "Odzyskaliśmy" z lubelskiego Cukrownika Jakuba Guza, który gra na pozycji libero. Natomiast 35-letni środkowy Borys Nudha nie trenował półtora roku i to wyraźnie widać. W meczach dzień po dniu brakowało mu sił. Zdecydowanie lepiej prezentuje się jego młodszy o trzy lata kolega, atakujący Nikołaj Barashkov. Obaj wyjechali na święta na Ukrainę i nie uczestniczyli w naszym miniobozie na miejscu, w Świdniku. Trenowaliśmy aż do sylwestra, a w tym tygodniu - o ile we wtorek wrócą Ukraińcy - chcemy rozegrać sparing w Radomiu z Jadarem.

Jakie miejsce by Was satysfakcjonowało na koniec sezonu?

- Chcemy bez niczyjej pomocy zapewnić sobie utrzymanie się w serii B i będziemy o to walczyć do ostatniego spotkania. To nic, że w związku z tragedią, bez względu na osiągnięte wyniki i tak nie spadniemy z ligi. Taką decyzję podjął PZPS. My mamy swoją ambicję i nie chcemy, by ktoś po sezonie nam zarzucił, że właśnie przez Avię został zdegradowany. Dlatego interesuje nas minimum 10. pozycja.

PS. Avia zajęła w rozgrywkach 10. miejsce.

Autonomiczna Sekcja Piłki Siatkowej "AVIA" Świdnik Al. Lotników
Polskich 1 21-040 Świdnik tel/fax: (081)751-70-10

Klub Kibica Avii

Towarzyszą naszym siatkarzom na meczach wyjazdowych i tych rozgrywanych w hali AVII. W arsenale działań dopingujących mają bębny, trąbki, organy a przede wszystkim własne gardła. Na pewno ich obecność na trybunach jest dla naszych zawodników nie do przecenienia. Łukasz Pikula i Paweł Ciołek, studenci Politechniki Lubelskiej, członkowie Autonomicznego Klubu Kibica Piłki Siatkowej mówią o swojej pasji.

Kiedy kibice siatkówki postanowili się zorganizować?

Klub powstał na początku ubiegłorocznego sezonu, przed spotkaniem z drużyną Czarnych Radom. Było to spotkanie skromnej, bo liczącej zaledwie 15-osobowej grupy dopingującej drużynie AVII. Z czasem grupa ta zaczęła się powiększać. Teraz na liście klubu figurują 43 nazwiska.

Podczas meczu zauważyłem wśród was tylko jedną dziewczynę. Panie nie przepadają za siatkówką?

Rzeczywiście mamy tylko jedną koleżankę. Nie sądzę jednak, że jest to ogólny trend. Dwa tygodnie temu byliśmy na spotkaniu siatkarskim w Hajnówce.

Półowę tamtejszego klubu kibica stanowi pleć piękna.

Może dzieje się tak dlatego, że słowo kibic często kojarzy się przeciętnemu człowiekowi z agresją, dewastacją i chamstwem? Siatkówką interesują się ludzie o łagodniejszym usposobieniu. Nasz klub stawia sobie za cel dopingowanie drużyny zgodnie z siatkarskim duchem. Oznacza to,

że dopuszczamy jedyny sposób rywalizacji i innymi kibicami- jak najgłośniejszy doping. Na przykład w Hajnówce spotkaliśmy się z bardzo ciepłym powitaniem tamtejszych fanów siatkówki. Podczas meczu jedna grupa nie przeszkadzała w dopingu drugiej grupie. Po spotkaniu uścisnęliśmy sobie ręce, zrobiliśmy zdjęcie i zaprosiliśmy kibiców z Hajnówki do Świdnika. Trudno się dziwić, bowiem z tego miasta pochodzi Łukasz Jałozza i jego brat Darek. Ten tragiczny wypadek, w którym zginęli siatkarze AVII pokazał, że środowisko siatkarskie jest jedną wielką rodziną.

Wiadomość o śmierci zawodników swej ulubionej drużyny to ogromny cios dla kibica?

To był szok chyba dla każdego miłośnika sportu jak i każdego mieszkańca Świdnika. Wstrząs był ogromny, gdyż znaleźliśmy osobiście całą trójkę. Ciężko opisać smutek, jaki nas wtedy ogarnął. Po usłyszeniu wiadomości poszliśmy pod halę AVII, aby zapalić znicze. Chcieliśmy w ten sposób wyrazić pamięć o zmarłych kolegach i świetnych zawodnikach. Na naszej stronie internetowej (WWW.aspsavia.prv.pl) zamieściliśmy numer konta, na które można było wpłacać pieniądze na rzecz rodzin ofiar wypadku i rannych siatkarzy.

Mówi się, że dobry kibic, to taki, który jest ze swoją drużyną w dobrych i złych chwilach?

Dla nas mecz to nie tylko okazja do pokrzyczenia i wyładowania nadmiaru energii. Siatkówkę mamy w sercach. Przychodzą czasem chwile zwątpienia po przegranych meczach, ale zawsze wyznajemy zasadę: gramy do końca! Chcemy być z naszą drużyną, bez względu na wynik spotkania i także w tak trudnych chwilach jak 17 października.

Macie bardzo bogaty arsenał środków dopingujących drużynę.

Naszym orężem są przede wszystkim gardła. Dopingujemy swoją drużynę piosenkami, okrzykami, oklaskami. Uzupełnieniem są bębny, syrena, trąbki czy nawet organy. Przed każdym spotkaniem ustalamy wspólnie plan dopingu. Mamy lidera, który wszystkim kieruje. Jeśli w trakcie meczu dostanie zadyszki albo zabraknie mu pomysłów, w odwodzie czeka zastępca. Zawodnicy sami zachęcają publiczność do klaskania, bo to pomaga im w grze. Przy okazji mamy prośbę do wszystkich kibiców siatkówki AVII, aby podczas Meczów jeszcze bardziej nas wspomagali. Ostatnio tylko klub kibica bierze czynny udział w klaskaniu. Pozostali klaszczą sporadycznie. Jesteśmy otwarci. Wszyscy, którzy chcieliby z nami dopingować AVIĘ są mile widziani. Ogłaszaliśmy nawet nabór do klubu kibica, ale nic z tego nie wyszło. Można potrzeba jeszcze czasu, aby ludzie przekonali się do nas. W każdym razie serdecznie zapraszamy.

Czego należy życzyć siatkarzom AVII oraz ich kibicom w nowym, 2005 roku?

Zwycięstw, aby drużyna AVII dawała nam jak najwięcej powodów do radości. Sobie możemy życzyć, abyśmy dalej dopingowali swoją drużynę. Życzymy sobie także, aby było nas –kibiców coraz więcej, zaś wszystkim mieszkańcom Świdnika Wesołych Świąt i jak najwięcej radości w Nowym Roku.

Wg Głosu Świdnika

Tradycje rodzinne

Ryszard Pater - wywiad z *Konstantym i Dariuszem Jaloza* w lutym 2003 r. ze strony www.hajnowka.pl

Konstanty Jaloza jest znany w środowisku siatkarskim ze względu na swoich synów-siatkarzy. Kiedyś reprezentował przez kilkanaście lat drużynę hajnowskiej Puszczy, w której występował na bramce. Jako oldboj z drużyną Hajnowskich Zakładów Przemysłu Drzewnego zdobył w 1986 r. Puchar ZSMP w najważniejszej imprezie w Polsce dla piłkarzy amatorów. Dziś jest mocno zainteresowany siatkówką, zbiera wycinki z gazet o występach swoich synów i ich drużyn.

-Jako pierwszy siatkówką zajął się starszy syn Darek. Początkowo nie interesowaliśmy się postępami syna. Dopiero po zakwalifikowaniu się do pierwszego zespołu w LO z DBJN zaczęłam oglądać mecze drużyny szkolnej i klubowej MKS. Przełomowym momentem było zdobycie przez MKS Hajnowka mistrzostwa województwa w grudniu 2000 r. po wygranej 3:2 nad niezwyciężoną dotąd drużyną SSUKS Suwałki. Darek był wtedy w III klasie i w następnym roku należał do najlepszych zawodników mistrzostw województwa podlaskiego drużyn szkolnych, gdzie LO z DBJN zajęło drugie miejsce za II LO Suwałki.

Dużą niespodzianką było zainteresowanie się siatkówką również przez młodszego syna Łukasza, który czynił szybkie postępy i w ubiegłym roku został wypożyczony do drużyny MUKS 15 Białystok prowadzonej przez Witolda Kaczmarka. W okresie ferii wiosennych wozilem syna codziennie na treningi i zabierałem do domu. Nic dziwnego, że siatkówka stała się w naszym domu tematem przewodnim. Żona ucząc się w tej samej szkole, co nasi chłopcy również grała w siatkówkę (pod nazwiskiem panińskim

Wiera Goworko) a jej trenerem był Mikołaj Wróblewski.

Chłopcy b. mocno zaangażowali się w rozgrywkach siatkówki. Kiedy przychodziły wakacje, organizowali u dziadka na Wygodzie boisko, zapraszali kolegów z drużyny i grali tam przez całe lato. Dzisiaj rzadko spotyka się takie podejście do sportu wśród młodzieży.

W ubiegłym roku synowie wyjechali z Hajnówki. Dariusz studiuje farmację w Lublinie, a młodszy dzięki występom w Mistrzostwach Polski kadetów uzyskał szansę dalszego rozwoju swojej kariery w szkółce siatkarskiej MKS MOS Wola Warszawa. Dwóch jego kolegów z drużyny Daniel Saczko i Jarosław Szpilko trafiło do szkoły siatkarskiej AZS Częstochowa. Jest to nowy trend w wychowaniu sportowców, którą popieram, gdyż daje możliwość poznania nowoczesnego treningu i wybicia się w światku siatkarskim.

Jako rodzice mamy nieraz z żoną wątpliwości, czy synowie potrafią pogodzić sport wyczynowy z nauką. Na poziomie drużyn ligowych trenerzy niechętnie patrzą na studiujących zawodników, którzy z tego powodu nie zawsze są dyspozycyjni. Gdyby doszło do wyboru-siatkówka wyczynowa, czy nauka, to namawiałbym synów do kontynuowania nauki, gdyż najważniejszym dla nich jest zdobycie zawodu.

Po obejrzeniu w 2001 r. eliminacji do MP w siatkówce plażowej zorganizowanych przez Marka Antoniuka spodobała mi się ta dyscyplina sportu. Jest to gra dla zawodników myślących. Każda niedyspozycja odbija się na ogólnym wyniku. Również synowie zainteresowali się nią i z powodzeniem występowali w mistrzostwach województwa kadetów i juniorów. W ubiegłym roku synowie wystąpili razem i uzyskali kilka zwycięstw: podczas turnieju wakacyjnego w Hajnówce i w Elku. Startowali na koniec sezonu w eliminacjach do finałowego turnieju MP w Starej Jabłonce lecz odpadli. Uważam, że w tym sezonie powinni dalej grać ze sobą. Darek jest zawodnikiem atakującym, Łukasz potrafi dojrzeć

wolne pole i tam zagrać. We dwójkę dobrze się uzupełniają i powinno im iść coraz lepiej.

Dariusz Jałoz: *Z siatkówką zetknąłem się dopiero w liceum. W pierwszej klasie trener Roman Daniluk zwrócił uwagę na mój wzrost i namówił do uprawiania siatkówki. Robiłem szybkie postępy, trafiłem do pierwszej szóstki i gram już tak przez pięć lat.*

Kiedy powstała drużyna drugoligowa w Hajnówce, Marek Antoniuk zaproponował mi, bym w niej występował. Niestety podczas treningu w Lublinie doznałem kontuzji po drugim meczu rozgrywek II ligi, po 1,5 miesięcznej kuracji trudno mi było odzyskać miejsce w drużynie. Problemem dla mnie są dojazdy na treningi do Hajnówki i na mecze. W okresie sesji egzaminacyjnej kilka meczy opuściłem. Nic dziwnego, że trener wpuszczał mnie do gry tylko na kilka piłek i nie mogłem wtedy pokazać swoich umiejętności. Dopiero w meczu rewanżowym z Siemowitem Gostynin, gdy niedysponowany był Arnold Kopyść, dostałem szansę wykazania się i mecz mi wyszedł.

Biorę również udział w rozgrywkach akademickich w Lublinie w siatkówce i koszykówce. Moją osobą zainteresowali się trenerzy innych drużyn siatkarskich oraz trener drużyny koszykówki. Oczywiście z siatkówki nie zrezygnuję. Latem będę grał w plażówce, w maju wystąpię w MP Akademii Medycznych w Gdańsku i tydzień później w eliminacjach do MP w Hajnówce z zawodnikiem z Lublina. W dalszej części sezonu zagram z bratem.

W sierpniu Dariusz Jałoz znalazł się na obozie przygotowawczym zespołu Avii Świdnik. Po przejściu testów zakwalifikował się do szerokiej kadry drużyny serii B trenowanej przez Krzysztofa Lemieszka. We wrześniu wraz z drużyną Avii przyjechał do Hajnówki na turniej o Puchar

Burmistrza Hajnówki, na którym uzgodniono warunki jego przejścia z Moderatora do Avii.

Darek Jałozza oprócz występów w zespole Avii startował w barwach swojej uczelni w Mistrzostwach Polski Akademii Medycznych w koszykówce i siatkówce. We Wrocławiu został wybrany najlepszym atakującym MP. Za swoje osiągnięcia otrzymał nagrodę z rąk Rektora Akademi Medycznej w Lublinie prof dr hab. Macieja Latałskiego.

W 2004 r. namówił do przyścia do gry w Avii młodszego brata Łukasza, który przebojem wszedł do pierwszej szóstki.

Po wypadku w dn. 17.10.2004 r. przechodzi rehabilitację, ma nadzieję na szybki powrót do uprawiania sportu wyczynowego. Pierwszym startem mają być Mistrzostwa Polski Akademii Medycznych w koszykówce rozgrywane w Krakowie pod koniec kwietnia 2005 r.

Po wypadku Łukasza, Konstanty Jałozza nie jest w stanie oglądać meczy siatkówki. Wyjątkowo zawiózł Darka na spotkanie Moderatora z Avią Świdnik oraz udał się na mecz Moderatora z GPTS Gorzów Wielkopolski. Przeprowadził rozmowę z trenerem GPTS Waldemarem Wspaniałym, jednocześnie działaczem PZPS w sprawie poprawy warunków jazdy zawodników na mecze, by w przyszłości nie doszło ponownie do wypadku z udziałem sportowców. W tej sprawie złożył wniosek do PZPS o następującej treści:

Hajnówka dnia 27.01.2005 r.

Polski Związek Piłki Siatkowej

Wnoszę o zmianę Regulaminu Rozgrywek I ligi seria „A” i seria „B” mężczyzn, polegająca na:

1) wprowadzeniu bezwzględnego zakazu dla klubów siatkarskich I ligi seria „A” i „B” przewożenia zawodników BUSAMI na zawodowe mecze siatkarskie.

2) nakazu organizowania wyjazdów dla klubów siatkarskich I ligi seria „A” i „B” (np. powyżej 300 km w jedną stronę) w taki sposób, aby zawodnicy i kierowcy mogli zregenerować siły przed meczem oraz podróżą powrotną.

3) wprowadzeniu odpowiedzialności klubów siatkarskich w tym Prezesów za organizację przyjazdów, bezpieczeństwo podróży oraz nadzoru przez kierowników i trenerów w czasie podróży.

Uzasadnienie:

Dn. 17.10.2004 r. nad ranem trzech siatkarzy AVII Świdnik oraz kierowca zginęli w zderzeniu BUSA z TIREM w okolicach Bogucina na trasie Warszawa - Lublin. Trzej pozostali siatkarze zostali bardzo ciężko ranni. Wracali z meczu I ligi seria „B” z Międzyrzecza woj. Lubuskie do Świdnika dwoma BUSAMI.

Zginęli:

Łukasz Jaloza (29.04.1985 – 17.10.2004) grał na pozycji środkowego; był wychowankiem MKS Hajnówka, przed przejściem do Avii (2004) grał w MOS Wola Warszawa. Zdobył dwukrotnie mistrzostwo Polski juniorów i był w szerokiej kadrze narodowej Polski juniorów. W parze ze Zbigniewem Bartmanem zajął 2. miejsce w mistrzostwach Polski w siatkówce plażowej.

Wojciech Trawczyński (20.04.1979 – 17.10.2004) występował w Avii

Świdnik od 2004, a wcześniej bronił barw Wifamy Łódź i rezerw bełchatowskiej Skry. Pochodził z Piaseczna.

Jakub Zagaja (21.02.1982 – 17.10.2004) występował w Avii Świdnik od 2004; wcześniej występował w klubach KKS Kluczbork, Stal Hochland Nysa i AZS Opole. Grał na pozycji atakującego. Studiował na Wydziale Budownictwa Politechniki Opolskiej.

Błędne decyzje Prezesów AVII Świdnik przy wyborze środka lokomocji na drugi koniec Polski oraz brak nadzoru podczas podróży przez, aż dwóch trenerów spowodowały tak tragiczną i nagłą śmierć naszych synów. Okaleczeni siatkarze już nigdy nie zagrają o zwycięstwo o najwyższy laur. Ich obecne i przyszłe zdrowie nie pozwala na wielki wyczyn. Czym oni wszyscy zawinili?

Pozostajemy my rodzice z balastem bólu, rozpacz i pytaniem: Dlaczego nas to spotkało? Jaki sens miało nasze wychowanie synów poprzez sport, przez ukochaną siatkówkę. Wielkie oczekiwania na sukces sportowy i piękne życie złożyliśmy z nimi do grobu.

Czy centrala siatkówki w Polsce przejdzie obok tej strasznej, siatkarskiej i rodzinnej tragedii? My rodzice żyjemy już inaczej, ocaleni synowie również i tak już pozostanie do końca naszych dni. Klub zawodowy i ta tragedia -jak to możliwe, czy jest to wypadkowa i skutek działania klubów siatkarskich w Polsce. Jeśli tak, to natychmiast należy to zmienić. Ciasne małe BUSY, wielogodzinna jazda kierowcy w nocy, bez nadzoru trenera czy kierownika drużyny - oto są przyczyny tragedii. Gałąź na drodze to tylko daleko, daleko na końcu przyczyna wypadku. Niektórzy wszystko chcą złożyć na gałąź!

Wybieranie środka lokomocji ze względów oszczędnościowych BUSÓW - w sytuacji dalekich tras powoduje spadek formy u zawodników. Natomiast daleka trasa bez możliwości noclegu grozi osłabieniem koncentracji,

dużym zmęczeniem u kierowców. W przypadku zagrożenie na drodze nie są w stanie podjąć racjonalnych decyzji. Powoduje to także u kierowców tendencję do dowolnie szybkiej jazdy znacznie przekraczającą w Polsce prędkość, aby tylko jak najszybciej dojechać do celu.

Należy także pamiętać, że organizacją podróży zajmują się Kluby sportowe, które zawierają z przewoźnikami umowy przewozu i ponoszą w tym zakresie pewną odpowiedzialność za bezpieczeństwo zawodników.

Uważam, że w tym zakresie również należałoby zdyscyplinować kierowników i trenerów aby czuwali nad bezpieczeństwem przejazdu.

Zaniepokojony taką tragedią był nawet Sekretarz Generalny FIVB Jean - Pierre Sepey przy składaniu kondolencji żałobnym rodzinom. Nasz mistrz olimpijski, były siatkarz AVII - Tomasz Wójtowicz powiedział „To naprawdę coś niewyobrażalnego, coś co poraża nie tylko ludzi sportu”.

Przy kłębowskiu codziennych myśli stawiam powyższe wnioski pod obrady Zarządu Polskiego Związku Piłki Siatkowej. Myślę, że wyrażam wolę wszystkich rodziców, których córki i synowie tworzą wyczynowy sport w Polsce.

Podjęcie szerokich działań przez Polski Związek Piłki Siatkowej, zaangażowanie działaczy siatkarskich i osobiste poparcie przez Prezesa Pana Mirosława Przedpełskiego, zapobieganie i unikanie sportowych tragedii.

My tak tragicznie doświadczeni rodzice swym podpisem bardzo popieramy wnioski o zmianę Regulaminu Rozgrywek I ligi „A” i „B” Piłki Siatkowej.

Czekamy na pozytywną odpowiedź

Wnioskujący

Podpisy rodziców